Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Niedziela 5 Stycznia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 4 (1646)

Na marginesie aktualnej książki.

Przed miesiącem ukazała się na półkach księgarskich książka p Aleksandra Weryhi p. t. „Zastosowanie ubezpieczeń na życie do zagadnienia nadmiernego podziału gruntów". Książka została zaopatrzona w słowo wstępne ministra Staniewicza. Przypomina ona społeczeństwu o jednem z najbardziej palących zagadnień, związanych z reformą rolną. Mianowicie o kwestji stałego powstawania w drodze działów spadkowych coraz to większej ilości karłowatych, niezdolnych do życia gospodarstw.

W obecnej polityce Ministerstwa Reform Rolnych dość wyraźnie zarysowują się dwa zasadnicze cele. Popierwsze chodzi o podniesienie dobrobytu znacznej części ludności wiejskiej przez stworzenie szeregu drobnych gospodarstw, zdolnych do zapewnienia egzystencji swoim właścicielom. Powtóre polityka ta zmierza do stworzenia warunków w którychby zamarły wszystkie przeżytki gospodarki naturalnej, a produkcja rolna nabrałaby charakteru towarowego, charakteru produkcji obliczonej na wymianę.

Wszystko to ma stworzyć podłoże dla możliwie daleko posuniętej racjonalizacji w zakresie gospodarki rolnej oraz dla wykształcenia się w psychice rolnika predyspozycyj do ciągłego kalkulowania i ciągłego ujmowania rezultatów swojej działalności w kategorjach wartości Jednem słowemchodzi o jak najbardziej pełne wprowadzenie kapitalistycznych stosunków do zakresu gospodarki rolnej. Do tych też celów zmierza ta cała akcja scalania, upełnorolniania, parcelacji, likwidacji serwitutów i t. d., którą obecnie prowadzą agendy Ministerstwa Reform Rolnych.

Akcja ta przyjmuje z roku na rok coraz szersze rozmiary. O ile w ciągu 1925 r. t. j. przed przewrotem majowym, doprowadziła ona do ukończenia prac na obszarze 209.518 ha, to w 1926 r., t. j. po powołaniu na stanowisko Ministra Reform Rolnych prof. Staniewicza, cyfra ta wzrosła do 410.906 ha, a w 1928 r. do 664.703 ha. Stwierdza to, że z roku na rok pod wpływem upartej, a konsekwentnej akcji Ministerstwa Reform Rolnych coraz bardziej zmienia się układ naszych stosunków agrarnych, coraz bardziej upodobniamy się do Zachodniej Europy. Pod tym względem obecną akcję Ministerstwa Reform Rolnych można porównać do tej wielkiej pracy przebudowy agrarnej, którą swego czasu w Rosji prowadził Stołypin.

Ale rezultaty tej prowadzonej ze znacznym nakładem pracy oraz środków finansowych akcji, stają się coraz bardziej zagrożone ze względu na niebezpieczeństwo nowego drobnienia się skomasowanych i upełnorolnionych gospodarstw w drodze działów spadkowych. Takie zjawiska już miały miejsce. Są nawet wypadki, np. w pow. Święciańskim, kiedy na miejscu skomasowanych gospodarstw powstała nowa szachownica.

Jest to zjawisko tem bardziej niepożądane, że w większości wypadków nowe upełnorolnienie będzie niemożliwem zarówno ze względu na absolutny brak ziemi, jak i ze względu na konieczność w interesach produkcji utrzymania pewnej równowagi pomiędzy większą a mniejszą własnością. To też już w samym początku swego urzędowania w jednem z pierwszych swoich przemówień minister Staniewicz stawia problemat niepodzielnego dziedziczenia.

Wkrótce potem został opracowany projekt przepisów o ograniczeniu nadmiernego podziału gruntów, który w lutym 1928 r. został poddany obradom Rady Ministrów. Ówczesna jednak Rada Ministrów z całego szeregu względów nie uznała za możliwe ten projekt przyjąć.

Kwestja jednak ograniczenia nadmiernego podziału gruntów pozostaje nadal palącą. Przetworzenie ustroju agrarnego w system karłowatych, niezdolnych do utrzymania włościańskiej rodziny gospodarstw, oznacza jednocześnie obniżenie zdolności produkcyjnych rolnictwa, oraz stan ciągłego niezadowolenia wśród ludności wiejskiej. Tymczasem, wytworzenie warstwy średniozamożnych rolników stanowi nietylko dodatnie zjawisko z punktu widzenia socjalnego i gospodarczego, ale także i politycznego. Warstwa ta zawsze stanowi ostoję ładu, porządku i dyscypliny. W naszych warunkach indywidualistyczne gospodarstwo włościańskie musi się stać zaporą przeciwko powiewom anarchji, idącym ze Wschodu.

Wszystko to nadaje kwestji ograniczenia nadmiernego podziału gruntów szczególną aktualność. Jednak na drodze rozwiązania tej kwestji wysuwa się szereg trudności. Trudności te są różnorakie.

Przedewszystkiem więc wysuwa się kwestja spadkobierców, którzy będą musieli opuścić ojcowskie grunta. Całkowite ich wydziedziczenie byłoby sprzeczne z powszechnie panującemi pojęciami o sprawiedliwości. Trzeba więc, aby dziedzic niepodzielnego gospodarstwa ich spłacił—i to w szybkim terminie, żeby dać możność założenia w wielu wypadkach jakichś własnych warsztatów. Powstaje zagadnienie sfinansowania tych spłat.

Z pośród licznych możliwości rozwiązania tego zagadnienia min. Staniewicz za najbardziej realne uważa ubezpieczenie na życie właścicieli niepodzielnych gospodarstw, względnie ubezpieczenia zaciąganych przez nich kredytów na wypadek śmierci dłużników. Tej właśnie ostatniej kwestji została poświęcona wspomniana praca p. Weryhi.

Nie jesteśmy tu w stanie przystąpić do szerszego jej omówienia, gdyż może to zrobić tylko specjalista w zakresie techniki ubezpieczenia. Należy jednak stwierdzić, że niewątpliwie praca ta stanowi poważny przyczynek do badań nad kwestją niepodzielnego dziedziczenia, tem bardziej, że w naszej literaturze kwestja ta jest jeszcze stosunkowo bardzo mało opracowana.

Obszerniej jest tylko zbadana strona prawna zagadnienia w szeregu wydawnictw Puławskiego Instytutu Badania Ekonomiki Drobnych Gospodarstw. Szczególnie na uwagę ludzi „tutejszych" zasługuje tam ciekawa polemika w omawianej kwestji pomiędzy znakomitym wileńskim prawnikiem i uczonym prof. Kazimierzem Petrusewiczem a prof. Witoldem Staniewiczem, niewątpliwie najwybitniejszym znawcą stosunków agrarnych w naszym kraju.

Ale strona prawnicza i strona techniki ubezpieczeniowej nie wyczerpują zagadnienia. Obok strony prawniczej istnieje jeszcze strona ogólno-gospodarcza. Powstaje, np. pytanie czy w tych ciężkich, tych tragicznych warunkach gospodarczych, w jakich znajdują się obecnie Ziemie b. W. Ks. Litewskiego, kiedy włościanie często na wiosnę dosłownie nie mają co jeść, wiele gospodarstw mogłoby wytrzymać jeszcze nowe opłaty? Czy nie równałoby się to kolosalnemu naciśnięciu—i tak już dotkliwie dającej się we znaki — śruby podatkowej? A co będą robić ci, którzy opuszczą grunta ojcowskie w warunkach zaniku intensywności życia gospodarczego w naszym kraju, oraz w warunkach, powstałego w dużym stopniu, nawet pomimo woli władz centralnych, uprzywilejowania przy przyjmowaniu na wszelkie posady elementów napływowych w stosunku do miejscowych?

W skali ogólnopaństwowej powstaje zagadnienie kapitałów, na których oprze się taka instytucja ubezpieczeniowa. Byłoby rzeczą bardzo wskazaną zainteresowanie w tej akcji kapitałów prywatnych, tak jak to jest w Niemczech. Jednak przy naszym braku kapitałów jest to zadanie niezmiernie trudne.

Piszę to wszysto nie dlatego wcale, aby głosić rezygnacje z reform ograniczających podzielność drobnych gospodarstw wiejskich przy dziedziczeniu. Reformy te są niezbędne. Inicjatywa min. Staniewicza ma doniosłe znaczenie. Logicznie wiąże się z całym kierunkiem pomajowej polityki agrarnej, z tym początkiem twórczego okresu w dziedzinie reformy rolnej. Ale uważam, że zmiana istniejących norm prawnych w zakresie dziedziczenia drobnych gospodarstw wiejskich nie może być czemś oderwanem od całokształtu państwowej polityki gospodarczej i ogólnej, że musi być z tą polityką zharmonizowana. To zaś wymaga jeszsze opublikowania szeregu studjów dodatkowych do istniejących już w tym zakresie.

Trzeba przypuszczać, że te studja są w toku i że będą one udostępnione szerszym kołom społeczeństwa, które tylko wówczas potrafi należycie ocenić znaczenie i doniosłość tej reformy oraz konieczność zwiazanych z nią zmian na innych polach życia społecznego i gospodarczego.

Należy także spodziewać się że oparta na ich wynikach polityka min. Staniewicza w zakresie ograniczenia podzielności drobnych gospodarstw da takie same historyczne rezultaty, jakie daje jego aktywność w zakresie reformowania innych stron naszego ustroju rolnego.

Bor.

Wizyta p. premjera Bartla w klubie sprawozdawców sejmowych.

Znamienne oświadczenie.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

W dniu wczorajszym p. premjer Bartel w otoczeniu urzędników z Prezydjum Rady Ministrów złożył wizytę w lokalu klubu sprawozdawców sejmowych zgodnie z panującemi dotąd obyczajami. Pana premjera powitał w lokalu klubu prezes tego klubu redaktor Bazylewski. W odpowiedzi na to premjer Bartel złożył wobec dziennikarzy politycznych prasy stołecznej i prowincjonalnej następujące oświadczenie: „Sytuacja, Panowie wiecie, jest bardzo trudna, cięższa może niż kiedykolwiek. Jabym raczej powiedział, że kaprys losu a nie co innego kazał mnie rzucić najbardziej umiłowaną robotę, jaką jest dla mnie praca naukowa. Zrobiłem to, ponieważ jestem człowiekiem karnym, a uważam, że karność w społeczeństwie polskiem niestety niedość wyraźnie się zaznacza. Kiedy przed kilkoma miesiącami żegnałem się z Marszałkiem Piłsudskim, powiedziałem, że stanę na każdem stanowisku, jakie mi wskaże Prezydent Rzplitej, albo Marszałek. Biorę te wyrazy zawsze dosłownie. Gdyby mnie kazano stanąć na stanowisku skromniejszem, byłbym je także objął. Pozwolę sobie zacytować ostatnie wyrazy, które w „Przepióreczce" Żeromskiego wypowiada docent fizyki: „Takie są moje obyczaje". Proszę mi wierzyć, że z mej strony uczynię wszystko, aby prasa była informowaną w sposób dokładny i ścisły. Nie widzę konieczności utrudniania panom pracy. Panowie macie bardzo wielkie i ciężkie obowiązki informowania i stwarzania opinji publicznej. Z mojej strony panowie nie doznacie utrudnienia. Proszę mnie traktować surowo, byleby zawsze sprawiedliwie. Insynuowanie komuś rzeczy, których ten ktoś nie miał na myśli, jest dla każdego największą przykrością. Szerokich wyjaśnień, których panowie będą potrzebowali, ja i moi urzędnicy chętnie będziemy panom udzielać".

Okólnik p. premjera Bartla

o przebywaniu urzędników w restauracjach i kawiarniach.

P. Premjer Bartel rozesłał wszystkim ministrom okólnik treści następującej:

„W myśl art. 27 ustawy o państwowej służbie cywilnej, urzędnicy winni przestrzegać przepisanych godzin pracy i cały swój czas w tych godzinach poświęcać zajęciom urzędowym. Obowiązek ten nie jest ściśle przestrzegany, przeciwnie zdarzają się wypadki przebywania urzędników w godzinach urzędowych w lokalach publicznych, jak w kawiarniach i restauracjach.

W myśl art. 25 wymienionej ustawy urzędnik powiniem w służbie i poza służbą strzec powagi swego stanowiska i unikać wszystkiego, co mogłoby obniżać poważanie i zaufanie, którego stanowisko jego wymaga. Zasada ta była niejednokrotnie naruszana przez urzędników, którzy przebywali w lokalach publicznych, zwłaszcza w porze nocnej, zachowując się w sposób zwracający uwagę. Tyczy się to zarówno stolicy, jak i prowincji".

Tarcia wśród emigracji rosyjskiej.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W nadchodzący wtorek w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpocznie się proces z oskarżenia Dymitra Filosofowa, redaktora naczelnego dziennika „Za swobodu" przeciwko Piotrowi Bubienko o zniesławienie. Podstawą oskarżenia jest artykuł p. Bubienki wydrukowany w rosyjskiej gazecie „Rul" wychodzącej w Berlinie, w którym to artykule zarzucono p. Filosofowowi, Szewczence i nieżyjącemu Arcybaszewowi uprawianie świadomie szkodliwej polityki dla emigracji rosyjskiej w Polsce przez hołdowanie polonofilizmowi. Na świadków wezwano szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego, między innymi min. Matuszewskiego, Moraczewskiego, i b. min. Zdziechowskiego, pułk. Wieniawę-Długoszewskiego i senatora Struga. Sprawa ta budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Wysiedlenie duchownego prawosławnego

za działalność przeciwpaństwową.

„Za Swobodu" donosi: Zamieszkały w miasteczku Iwaszczewicze w pow. kosowskim prawosławny protojerej Mieczysław Jakóbowicz otrzymał od wojewody poleskiego polecenie opuszczenia granic Rzeczypospolitej Polskiej w ciągu 1 miesiąca.

Jakóbowicz, który dał się poznać z działalności antypaństwowej, wraz z nakazem opuszczenia granic Polski w dowolnym kierunku, z wyjątkiem Gdańska, otrzymał ostrzeżenie, że w razie niezastosowania się do niego w przepisanym terminie, będzie wysiedlony przymusowo do Sowietów.

Zderzenie autobusu z ekspresem.

WOOSTER (Stan Ohio), 4.I. (Pat). Naskutek zderzenia autobusu z ekspresem 7 dzieci zostało zabitych, a 8 odniosło rany. Wypadek ten przypisywany jest burzy gradowej, skutkiem której pole widzenia szofera autobusu i maszynisty pociągu było ogromnie zmniejszone.

Głodówka więźniów politycznych w Krajsku.

W więzieniu bolszewickiem w Krajsku na Białorusi Sowieckiej z powodu złego i nieludzkiego obchodzenia się służby więziennej wybuchła generalna głodówka 114 więźniów politycznych.

Głodówka trwała od 29 grudnia do 1 stycznia 1930 roku. Władze więzienne będąc bezradne wobec głodujących więźniów wezwały na pomoc oddział straży granicznej sowieckiej, który pod groźbą luf karabinowych zmusił więźniów do przyjęcia pokarmu.

Jednemu z więźniów, Polakowi udało się zbiec z więzienia i przedostać się do Polski. Jest to Władysław Minkowicz, porwany w ubiegłym roku przez straż sowiecką z pogranicza.

W kołach rządowych i sejmowych.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wyjazd Pana Prezydenta do Spały.

Pan Prezydent Rzplitej wyjechał wczoraj na parodniowy odpoczynek do Spały. Powrót jego do Warszawy nastąpi we wtorek lub środę. Prezydent po powrocie natychmiast udaje się do puszczy Białowieskiej, gdzie w dniach 13 i 14 b. m. odbędzie się polowanie reprezentacyjne, na które zaproszeni zostali przedstawtciele sfer rządowych, korpusu dyplomatycznego oraz oświata gospodarczego.

Powrót Marszałka Piłsudskiego.

Wczoraj rano powrócił do Warszawy z Krynicy Marszałek Piłsudski. Powitany został na dworcu przez p. premjera Bartla i szereg wyższych urzędników. W ciągu dnia przyjął P. Marszałek w Belwederze na dwugodzinnej konferencji min. spraw zagranicznych p. Zaleskiego, w związku z wyjazdem p. Zaleskiego do Genewy i zbliżającą się sesją Rady Ligi.

Konferencja premjera Bartla z Marszałkiem Piłsudskim.

Wczoraj o godz. 20-ej p. prezes Rady Ministrów dr. K. Bartel udał się do Belwederu, gdzie odbył godzinną konferencję z p. Maszałkiem Piłsudskim. Marszałek Piłsudski przyjął dziś w Belwederze p. min. spraw zagranicznych Zaleskiego, z którym odbył dłuższą konferencję.

Audjencje u p. premjera Bartla.

WARSZAWA, 4.I. (Pat). Pan prezes Rądy Ministrów Bartel przyjął w godzinach rannych przedstawicieli Związku Zieman w osobach pp. Steckiego i Kazimierza Lubomirskiego, z którymi odbył konferencję w sprawach rolniczych.

Wyjazd p. premjera do Lwowa.

Wczoraj wieczorem p. premjer Bartel wyjechał do Lwowa w sprawach prywatnych. Powrót jego do Warszawy nastąpi we wtorek.

Posiedzenie plenarne Sejmu.

W dniu 10 b. m. o godz. 4 po poł. odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym znajduje się szereg pierwszych czytań projektów ustaw, zawierających kredyty dodatkowe za bieżący okres budżetowy, wniosek nagły Klubu Narodowego w sprawie rewizji artykułu 25 konstytucji, oraz szereg nagłych wniosków klubów PPS, Wyzwolenia, Piasta i Stronnictwa Chłopskiego.

Zwołanie komisji konstytucyjnej.

Marszałek Daszyński wystosował do prezesa komisji konstytucyjnej posła Makowieckiego pismo następującej treści: „Proszę uprzejmie p. prezesa o zwołanie w czasie jak najbliższym posiedzenia komisji konstytucyjnej, celem rozpoczęcia prac nad projektami konstytucyjnemi".

Nominacja por. Zaćwilichowskiego.

Prezes Rady Ministrów podpisał nominację por. Zaćwilichowkiego na stanowisko pełniącego obowiązek szefa gabinetu prezesa Rady Ministrów.

Min. Zaleski o zadaniach Rady Ligi Narodów i Konferencji Haskiej.

WARSZAWA, 4.I. (Pat). Pan Minister Spraw Zagranicznych August Zaleski na konferencji prasowej w dniu 4 stycznia b. r. wygłosił następujące przemówienie:

Szanowni Panowie! 13 stycznia r. b. zbiera się Rada Ligi Narodów na swą 58-mą sesję. Ta sesja Rady zbiega się z 10-letnią rocznicą pierwszego posiedzenia Rady Ligi, które jak wiadomo, miało miejsce w Paryżu dnia 16 stycznia 1920 roku. Zgodnie z zasadą kolejności przewodnictwa w Radzie Ligi tym razem będzie przewodniczył obradom przedstawiciel Polski. Głównem zadaniem styczniowej Rady Ligi będzie wykonanie zaleceń ostatniego zgromadzenia, które, jak wiadomo, zostawiło pod tym względem dość bogatą spuściznę.

W dziedzinie prawnej wysuwa się na pierwszy plan sprawa uzgodnienia paktu Ligi Narodów z paktem Kelloga. Pakt Ligi w obecnej swej postaci toleruje pewne wojny, t. zw. wojny legalne, podczas gdy pakt Kelloga zabronił wszelkich wojen wogóle. Stąd istnieje oczywista sprzeczność między temi dwiema umowami międzynarodowemi. Na tę sprzeczność zwróciła uwagę 10-go Zgromadzenia delegacja brytyjska, która zaproponowała żeby Zgromadzenie wprowadziło odpowiednie zmiany do paktu Ligi celem uzgodnienia go z paktem Kelloga. 10-te Zgromadzenie zleciło Radzie powołanie do życia specjalnego komitetu, złożonego z 11 osób, który ma zająć się opracowaniem projektu zmiany odpowiednich artykułów paktu Ligi. Skład tego komitetu będzie ustalony przez Radę styczniową, przyczem Rada nie będzie się tymczasem zajmować meritum sprawy.

Inna ciekawa kwestja prawnicza, która figuruje na porządku dziennym Rady, to wniosek finlandzki nadania Stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze uprawnień instancji kasacyjnej w stosunku do innych sądów międzynarodowych. Po raz pierwszy z wnioskiem w tej kwestji wystąpił p. mecenas radca Rundstein w 1924 roku, w czasie obrad komitetu prawników, powołanego do opracowania zmian w statucie Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej. Wniosek mecenasa Rundsteina zdążał do nadania Trybunałowi uprawnień instancji kasacyjnej w 2 wypadkach: 1) przekroczeń kompetencji lub 2) złamania prawa międzynarodowego przez sąd międzynarodowy. Wniosek mec. Rundsteina był zatem pierwszą próbą wprowadzenia stopniowania instancyj sądowych na terenie międzynarodowym.

Styczniowa Rada będzie musiała dużo uwagi poświęcić zagadnieniom gospodarczym, ponieważ w ostatnich czasach prace ekonomiczne Ligi napotkały na duże trudności. Na niedawno odbytych konferencjach międzynarodowych w sprawie zakazów wywozu i wwozu oraz w sprawie traktowania cudzoziemców nie udało się uzgodnić sprzecznych poglądów i konferencje zakończyły się bez wyników. Nakazuje to dużą ostrożność w posuwaniu się naprzód w dziedzinie gospodarczej, gdzie wszelka praca realna musi mieć na celu uzgodnienie sprzecznych interesów w ten sposób, żeby ani zyski, ani straty nie były udziałem tylko kilku państw. Najważniejsze zadanie ekonomiczne, jakie staje obecnie przed Radą, to sprawa zwołania międzynarodowej konferencji t. zw. rozejmu celnego. Jak wiadomo, delegacje brytyjska i belgijska zaproponowały 10-mu Zgromadzeniu zwołanie międzynarodowej konferencji, która miałaby na celu opracowanie konwencji o rozejmie celnym. Ten ostatni polegałby na wzajemnem zobowiązaniu państw kontrahentów niepodwyższania stawek celnych w ciągu paru lat. Przez ten czas możnaby ewentualnie przygotować grunt do stopniowej redukcji ceł w drodze umów międzynarodowych. 10-te Zgromadzenie zgodziło się na zwołanie konferencji rozejmu celnego pod warunkiem jednak, że dostateczna ilość państw zgodzi się w niej wziąć udział. Dotąd wiadomo już o zgłoszeniach około 25 państw, między innemi także rząd polski wyraził swą zgodę na wzięcie udziału w konferencji. Rada, na zasadzie tych odpowiedzi, zdecyduje, czy i kiedy ma być konferencja zwołana. Prawdopodobnie Rada ustali datę konferencji na luty r. b. Należy zgóry liczyć się z dużemi trudnościami, z któremi konfer. będzie musiała walczyć w celu wprowadzenia w życie rozejmu celnego i dlatego nie można zupełnie optymistycznie zapatrywać się na kwestję rozejmu celnego, jakkolwiek sama myśl jest godna poparcia.

Jak zwykle, na porządku dziennym Rady figurują kwestje mniejszościowe. Poza skargami Niemców z Polskiego Śląska w kilku drobnych sprawach wniesiona została do Ligi Narodów także petycja stowarzyszenia Polaków niemieckich, która skarży się na uniemożliwienie Polakom ze Śląska Niemieckiego przez władze administracyjne nabywania nieruchomości.

Z innych punktów porządku dziennego, interesujących Polskę, można wspomnieć o kwestji powiększenia składu doradczej komisji opjumowej celem zapewnienia liczniejszej reprezentacji państwom produkującym opjum. — Tyle szczegółów o najbliższej sesji Rady.

Obecnie chcę udzielić Panom kilku informacyj co do rozpoczętej wczoraj drugiej konferencji haskiej, Aczkolwiek Polska w całokształcie zagadnień, będących przedmiotem obrad haskich, ma zainteresowanie mniej rozległe, aniżeli szereg innych państw europejskich, niemniej jednak w Hadze zdecydowane będą doniosłe zagadnienia, mające istotne znaczenie dla państwa polskiego, przedewszystkiem zagadnienia natury finansowej.

Na plan pierwszy z punktu widzenia naszych interesów wysuwają się tam sprawy następujące: 1) definitywne zakończenie rachunku naszego z komisją odszkodowań, 2) dokonanie rozrachunku między Polską a Rzeszą niemiecką z jednoczesną likwidacją tysięcy spraw spornych i procesów zawisłych przed Trybunałem Paryskim, 3) zakończenie rozrachunku z Austrją, z tytułu cesji terytorjum b. monarchji austrjackiej, 4) uregulowanie rozrachunku naszego z tytułu kosztów utrzymania wojsk plebiscytowych. Wszystko to są sprawy pierwszorzędnej doniosłości dla nas, których załatwienie w poważnym stopniu wpłynie na sytuację finansową Polski przez definitywne ustalenie wysokości zobowiązań finansowych Rzeczypospolitej, położy bowiem kres ostateczny dzisiejszemu stanowi płynności pozycyj i niepewności, ciążących na hipotece państwa polskiego, co niewątpliwie wpłynie na naszą międzynarodową sytuację kredytową. Mogę już dzisiaj oświadczyć, iż mam nadzieję, że najbardziej zasadnicze przynajmniej postulaty finansowe nasze znajdą w czasie obrad haskich pomyślne rozwiązanie.

Układy haskie są nietylko jednym swojego rodzaju olbrzymim rozrachunkiem, opartym na kompromisie i wzajemnych koncesjach. Układy haskie mają swoje wyraźne oblicze polityczne i w tej sprawie pragnę również poświęcić słów parę. Układy te wynikły z dążenia szeregu państw do poszukiwania wspólnym wysiłkiem w atmosferze wzajemnego zaufania i dobrej woli rozwiązań niezmiernie złożonych i trudnych zagadnień doby powojennej. Atmosferę tę w języku potocznym nazywają niektórzy często „duchem Locarna". Treść prawna układów locarneńskich wszystkim panom jest dobrze znana. Rząd polski układy te podpisał i zatem je aprobował. Wiemy wszyscy że z punktu widzenia naszych interesów posiadają one dobre i złe strony. To też, nie wnikając w bardziej szczegółowe rozważanie na temat paktów locarneńskich, uwagi swoje pragnę poświęcić stosunkowi naszemu do tego, co się zwie duchem Locarna.

Zakończenie wojny światowej przyniosło zarówno dla zwycięzców jak i zwyciężonych olbrzymie trudności w organizacji życia powojennego, trudności polityczne, prawne, ekonomiczne i finansowe. Szczególnie sytuacja ekonomiczna tak państw zwycięzkich, jak i zwyciężonych stała się niezmiernie ciężka. Stąd też zrodziła się ideologja porozumienia zwycięzców i zwyciężonych i powstało hasło: Niema zwycięzców i zwyciężonych, istnieje natomiast konieczność zorganizowanego, pokojowego wysiłku międzynarodowego celem pokonania piętrzących się przed wszystkimi trudności powojennych, wysiłku opartego na świadomości solidarności i zbieżności wielu interesów zwaśnionych odtąd narodów oraz na rozsądnym kompromisie ich sprzecznych interesów. W tym kierunku wytrwale prowadzona, była przez szereg lat ostatnich polityka wielu rządów. Pozytywny stosunek rządu i społeczeństwa polskiego wobec dążności do zorganizowania w duchu porozumienia i zjednoczenia stosunków międzynarodowych znajdował i znajduje swój wyraz w całej naszej polityce zagranicznej. W dążeniu do nowych, lepszych rozumniejszych i szlachetniejszych form i warunków współżycia między państwami Polska zdecydowana jest zawsze kroczyć w pierwszych szeregach.

Najdonioślejszym niewątpliwie dla nas problematem w naszej drodze jest równoległa normalizacja stosunków między Rzeszą niemiecką a Francją i Polską. Jest to niewątpliwie główne dziś zagadnienie w rozwoju pokojowej polityki europejskiej. Niejednokrotnie już stwierdzałem, że normalizacja stosunków francusko-niemieckich nie może budzić w Polsce żadnych obaw, że wprost przeciwnie idzie ona po linji podstawowych zadań polityki polskiej, stanowi ona niezbędny warunek normalizacji stosunków Rzeczypospolitej Polskiej z Rzeszą niemiecką, bo tak, jak nie jest możliwa pomyślna kollaboracja polsko-niemiecka bez całkowitego uwzględnienia interesów francuskich, tak też zbliżenie francusko-niemieckie nie może odbywać się kosztem interesów Polski. Leży to w logice obecnej sytuacji politycznej Europy, jest to fundament jej rozwoju pokojowego. Dlatego też raz jeszcze stwierdzić muszę, że ta, tak prosta i — mam wrażenie — słuszna zasada, na której opierają się stosunki sprzymierzeńcze polsko-francuskie, przestrzegana była zawsze przy wszelkich praktycznych rozwiązaniach aktualnych zagadnień tak z naszej strony, jak i ze strony rządu sprzymierzonej z nami republiki. Znalazła ona między innemi swój wyraz w rozmowach moich z p. Briandem, odbytych w sierpniu w Hadze i w Genewie, które doprowadziły do całkowitego uzgodnienia poglądów obu rządów na aktualne zagadnienia chwili obecnej. W tej, tak ścisłej współpracy francusko-polskiej życie wysuwa nieomal codziennie szereg zagadnień pierwszorzędnej doniosłości dla obu krajów, zakres bowiem spraw, interesujących oba rządy, jest niezmiernie wielki. Uzgadnianie między obu rządami poglądów na poszczególne zagadnienia z natury rzeczy wywołuje niekiedy różnicę zdań i dyskusję, która jednak, prowadzona w atmosferze głębokiego wzajemnego zaufania i zrozumienia wspólnych interesów życiowych obu stron, w niczem przyjaźni francusko-polskiej zaszkodzić nie może. Zawiedzie się jednak każdy, ktoby chciał budować na przelotnych rozbieżnościach poglądów francusko-polskich.

Wreszcie na zakończenie pragnąłbym podkreślić doniosłość roli prasy obu krajów w rozwoju stosunków i współpracy polsko-francuskiej. Ściślejszy niż dotychczas kontakt obu pras, częsta i bardziej wszechstronna wymiana informacyj, większa ilość poważnych korespondentów francuskich w Polsce i polskich we Francji niewątpliwie w znacznym stopniu ułatwiałaby zadanie obu rządów. Taka wymiana informacyj uniemożliwiałaby, a w każdym razie utrudniałaby znacznie, pogłębiając wzajemną znajomość obu społeczeństw, takie naprz. przejawy, jak okazywane w ostatnich dniach zdenerwowanie części opinji polskiej z powodu debaty nad polityką zagraniczną w parlamencie francuskim, zapobiegłaby również niezawsze dokładnemu oświetleniu przez niektóre organy prasy francuskiej roli i znaczenia Polski w polityce międzynarodowej. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że pokolenie francuskie, które przeszło Marnę i Verdun, wie dobrze, że nie jest dosyć chcieć pokoju, że jednym z warunków nieodzownych zapewnienia pokoju jest posiadanie siły, któraby mogła się w razie smutnej potrzeby burzycielom pokoju przeciwstawić.

Druga Konferencja Haska.

Umowa warszawska, a plan Younga.

HAGA, 4.I (Pat.) W związku z wczorajszem stanowiskiem dr. Curtiusa, że umowa warszawska nie stanowi części składowej planu Younga, zaznaczyć należy, że stanowisko to spowodowane jest najprawdopodobniej chęcią Niemców uniknięcia wszystkiego, coby mogło stanowić precedens dla narzucenia renuncjacji zarówno Niemcom w stosunku do innych państw wierzycielskich, jak i ich dawnym sprzymierzeńcom. Kwestje renuncjacji pozostają jeszcze otwartemi między Niemcami a szeregiem państw, a o ile chodzi o reparacje wschodnie, to sprawa renuncjacji stanowi jedno z najtrudniejszych zagadnień dzisiejszej konferencji.

O ile chodzi o umowę warszawską, artykuł jej pierwszy stanowi, że zostanie ona złożona na konferencji haskiej i uzyska moc obowiązującą z wejściem w życie planu Younga, które to postanowienie stanowi związanie jej z pracami konferencji pod względem formalnym. Niezależnie od tego geneza tej umowy jest ściśle związana z pracami nad planem Younga, zaś jej postanowienia bądź uzupełniają, bądź zastępują zalecenia zawarte w planie ekspertów.

Po wysłuchaniu przemówień delegata polskiego oraz ministra niemieckiego prezes konferencji Jaspar stwierdził zgodę obu stron co do złożenia umowy na konferencji i zaznaczył, że charakter umowy będzie musiał jeszcze być wyjaśniony w toku konferencji.

BERLIN, 4.I (Pat.) Wczorajszy incydent na posiedzeniu konferencji haskiej między delegatem polskim a ministrem Curtiusem omawia cała prasa dzisiejsza z wielkiem zainteresowaniem. Podczas gdy dzienniki demokratyczne i socjalistyczny „Vorwaerts" wyraźnie wskazują, że incydent powyższy został zlikwidowany i że nie należy przypisywać mu zbyt wielkiego znaczenia, prasa prawicowa i nacjonalistyczna podkreśla z naciskiem, że dopiero teraz Niemcy widzą, jakie znaczenie posiada umowa wyrównawcza z Polską dla Niemiec i jaką klęską było jej zawarcie.

Sprawa t. zw. reparacyj wschodnich.

HAGA. 4.I. (Pat). Wśród spraw, rozpatrywanych na konferencji haskiej, najważniejsze z punktu widzenia interesów polskich są: likwidacja przeszłości, o ile chodzi o traktat wersalski oraz regulacja spraw, wynikających z traktatów w St. Germain, Trianon i Neuilly, czyli t. zw. reparacyj wschodnich.

W dziale planu Younga, dotyczącym likwidacji przeszłości, wysunięte zostały dwie kwestje, a mianowicie — zrzeczenie się ze strony Niemiec wszelkich pretensyj z tytułu dokonanych przez Polskę w związku z traktatem wersalskim operacyj w przeszłości, oraz zaprzestanie likwidacji mienia niemieckiego, znajdującego się w Polsce. Zagadnienie to zostało w okresie między pierwszą a drugą częścią konferencji haskiej ostatecznie załatwione przez porozumienie warszawskie z dnia 31 października 1929 r.

W ten sposób Polska przychodzi na konferencję z pozytywnem załatwieniem sprawy, której rozwiązanie nastręczało w początku dużo trudności. Opinja tutejsza ocenia dodatnio ważność tego porozumienia polsko-niemieckiego.

—.—

Sprawa sankcyj.

HAGA. 4.I. (Pat). Na czorajszem przyjęciu u holenderskiego ministra spraw zagranicznych Belaertsa van Blocklanda rozmowy toczyły się głównie około spraw związanych z konferencją. Aktualne zwłaszcza było pytanie, czy konferencja skończy się przed Genewą, a nawet przed Londynem.

Sfery francuskie spodziewają się, mimo panującego tam optymizmu, uporczywej dyskusji, zwłaszcza w sprawie ewentualnego zastosowania sankcyj na wypad. niewywiązania się Niemiec z zobowiązań, przypadających z tytułu planu Younga. Pogląd premjera francuskiego Tardieu, uważanego powszechnie za następcę Poincarego, na tę sprawę ma być nieco odmienny od opinji Brianda, odnośnie do sprawy sankcyj. Niewiadomo tylko, jakie są w tym względzie zamiary Anglji.

—.—

Komunikat Biura Wolffa.

BERLIN, 4.I (Pat). Biuro Wolffa w depeszy z Hagi ogłasza następujący komunikat: W celu zapobieżenia nieporozumieniom stwierdza się, że w związku ze złożeniem polsko-niemieckiej umowy na konferencji haskiej chodziło tylko o tę część umowy, która zawiera artykuły, dotyczące likwidacji, gdy inne części umowy polsko niemieckiej z dnia 31 października roku ubiegłego, a więc kwestja prawa odkupu i sprawa mniejszości narodowych w stosunkach między Niemcami i Polską wprawdzie należą do tej samej części umowy, nie będą jednak w przyszłości złożone w Hadze.

—.—

Paragraf 430.

HAGA, 4.I (Pat). W tutejszych kołach politycznych szczegółowo dyskutowana jest sprawa § 430 traktatu wersalskiego, w którym jest mowa, że w razie, gdyby bądź w czasie okupacji, bądź po upływie 15 lat komisja odszkodowań uznała, że Niemcy nie wykonały wszystkich, lub części zobowiązań, wynikających dla nich z traktatu, pewna część terytorjum będzie natychmiast znowu okupowana przez siły państw sprzymierzonych.

Ze strony Francji zwracają uwagę, że pomimo przyjęcia planu Younga możliwość stosowania sankcyj istnieje nadal, rząd niemiecki natomiast zwalcza tę tezę energicznie, ponieważ plan Younga nie daje jasnej i wyraźnej odpowiedzi. O formułę w tej sprawie toczą się — jak utrzymują koła poinformowane — namiętne dyskusje. Delegacja niemiecka kładzie szczególny nacisk na to, ażeby w ostatecznym protokóle toczącej się konferencji było jasno i wyraźnie powiedziane, że wszelkie sankcje militarne względem Niemiec są raz na zawsze wykluczone. Jednym z poważnych argumentów, wytaczanych przez Niemcy, jest twierdzenie, że wszelka komercjalizacja obligacyj niemieckich będzie fikcją w razie istnienia możliwości powtórnej okupacji terytorjum niemieckiego.

Obrady Komisji Budżetowej.

WARSZAWA, 4.I (Pat). Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła w dniu dzisiejszym do obrad nad preliminarzem budżetowym Prezydjum Rady Ministrów, w obecności prezesa Rady Ministrów prof. dr. Bartla.

Budżet Prezydjum Rady Ministrów.

Sprawozdawca poseł Kornecki (Kl. Nar.) podkreśla, że budżet ten ma tendencje zwyżkowe. Do poszczególnych pozycyj preliminarza wnosi poprawki, zmierzające do zniżenia szeregu pozycyj. Między innemi proponuje obniżenie funduszu dyspozycyjnego o 50 tycięcy złotych, to jest do wysokości 150 tys. zł., przyczem powołuje się na kierownika Ministerstwa Skarbu Matuszewskiego, który zgodził się na obniżenie funduszu dyspozycyjnego w Ministerstwie Skarbu.

Przewodniczący pos. Byrka (BB) wyjaśnia, że p. Matuszewski zgodził się jedynie na utrzymanie funduszu dyspozycyjnego w wysokości, uchwalonej w roku ubiegłym. Fundusz zaś dyspozycyjny Prezydjum Rady Ministrów preliminowany jest właśnie w wysokości zeszłorocznej. Dalej referent wnosi o obniżenie o 50 tys. zł do wysokości 150 tys. zł. wydatków na komisję studjów nad usprawnieniem administracji publicznej, następnie o skreślenie całej sumy 70 tys. zł. na sekretarjat Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Co się tyczy funduszu kultury narodowej, to jest zdania, że fundusz ten powinien być przy Ministerstwie Oświaty, a nie przy Prezydjum Rady Ministrów, i zapytuje premjera, jakie będą losy tego funduszu, albowiem jest on już wyczerpany.

Najwyższy Trybunał Administracyjny.

Przechodząc do omówienia preliminarza Najwyższego Trybunału Administracyjnego, referent zauważa, że Trybunał ten był stale przeciążony, a w tym roku ilość spraw wzrosła nadzwyczajnie. Nie proponuje jednak nowych etatów sędziowskich z tego względu, że prezes Trybunału uważa, iż to nie zapobiegłoby gwałtownemu wzrostowi spraw, a raczej należałoby stworzyć okręgowe sądy administracyjne. Zaznacza przytem, że projekt taki jest opracowany w Trybunale Administracyjnym. W dalszym ciągu proponuje szereg poprawek w tej pozycji,

Wyjaśnienie premjera Bartla.

Pan prezes Rady Ministrów prof. Bartel wyjaśnia sprawę etatów, podkreślając, że liczba w porównaniu z rokiem 1926/27 spadła z 69 na 54, wzrost zaś wydatków o 10% tłumaczy się 15% dodatkiem dla urzędników. Dalej premjer podkreśla, że jeżeli się ponadto uwzględni koszt komisji usprawnień i koszt sekretarjatu Komitetu Ekonomicznego Ministwów, przyczem premjer prosi o utrzymanie tej pozycji, to wzrost okaże się tylko optyczny. Wzrosła także liczba sędziów i urzędników Trybunału Administracyjnego, na którego rozbudowaniu wszystkim zależy. Obcięcie wydatków na ten cel byłoby rzeczą szkodliwą.

Zkolei wyjaśnień udzielił pierwszy prezes Trybunału Administracyjnego p. Różycki, zaznaczając między innemi, że o zmniejszeniu etatów sędziowskich nie może być mowy, a jedynym sposobem zatamowania dopływu spraw do Trybunału Administracyjnego jest rozbudowa sądownictwa niższego.

Fundusz Kultury Narodowej.

Następnie zabrał głos dyrektor funduszu kultury narodowej p. Michalski, wyjaśniając, że fundusz działa wprawdzie poza Ministerstwem Oświaty, lecz minister jest członkiem stałym komitetu, który rozstrzyga o zasiłkach na cele naukowe i artystyczne. Fundusz ten ma charakter funduszu inwestycyjnego i nadzwyczajnego, gdy fundusz, którym rozporządza Ministerstwo Oświaty, służy do załatwiania spraw raczej codziennych. W dalszym ciągu swego przemówienia mówca wyjaśnia, na jaki cel zostały wydane pieniądze w ogólnej sumie 4.285.321 zł. Wreszcie podkreśla, że fundusz jest prawie wyczerpany, a tymczasem potrzeby nauki są ogromne.

Z prac Komisji dla usprawnienia administracji.

Komisja dla usprawnienia administracji publicznej przy Prezesie Rady Ministrów. Materjały. Tom I. Podział administracyjny Państwa. Referaty i opracowania zgłoszone przez Sekcję do spraw podziału administracyjnego państwa. Nakładem komisji dla usprawnienia administracji publicznej. Na składzie w Biurze Sprzedaży wydawnictw Kasy im. Mianowskiego. Ukazał się pierwszy tom wydawnictwa materjałów komisji dla usprawnienia administracji publicznej.

Ze w „Wstępu", pióra przewodniczącego komisji — dr. M. Z. Jaroszyńskiego, dowiadujemy się, że komisja nie uważa materjałów, na których zamierza oprzeć swoje wnioski, za sprawę wewnętrzną kimisji, przeciwnie, wszystkie te materjały zamierza udostępnić opinji publicznej przez wydanie ich drukiem, a przez to umożliwić rzeczową krytykę projektów komisji. Myśli tej, niewątpliwie, należy przyklasnąć. W pierwszym tomie tego wydawnictwa znajdą czytelnicy materjały, pochodzące z pierwszego wstępnego okresu pracy sekcji do spraw podziału administracyjnego państwa. W następnych tomikach mają się ukazać materjały, zebrane w drodze specjalnej ankiety, rozpisanej przez komisję.

Konfiskata dzwonów w Rosji

RYGA. (A.T.E.) 2/I. Rada Komisarzy Ludowych opracowała projekt dekretu o konfiskacie wszystkich dzonów cerkiewnych i kościelnych „Izwiestja" zaznaczają z tego powodu, „że dzwony cerkiewne są symbolem kontrrewolucji i że często służą dla zwoływania ludności do walki przeciwko Sowietom. Pozatem dzwony cerkiewne według pisma przeszkadzają robotnikom odpoczywać. Konfiskata dzonów przyniesie Sowietom korzyści finansowe ponieważ przypuszczalna waga dzwonow wynosi 20 miljonów pudów ogólnej wartości 30 miljonów rubli. „Izwiestja" usprawiedliwiają konfiskatę dzonów przykładem Piotra Wielkiego, który w chwili potrzeby wojskowej kazał odlewać z dzwonów cerkiewnych armaty. Rząd sowiecki chce użyć metalu z dzwonów cerkiewnych na cele przemysłowe.

Rewizje.

GENEWA, 4.I. (Pat). Nocy dzisiejszej policja genewska dokonała szeregu rewizyj w środowiskach antyfaszystowskiej emigracji włoskiej. Rewizje te pozostają w związku z wykryciem przed paru dniami w Paryżu spisku, skierowanego jakoby preciwko włoskiej delegacji na zbliżającą się sesję Rady Ligi Narodów. Prasa tutejsza podaje obfite wyjątki z prasy włoskiej, która domaga się zastosowania energicznych środków policyjnych przeciwko emigracji antyfaszystowskiej na terenie Szwajcarji.

Dzisiejsze rewizje nie dały tu żadnego rezultatu, gdyż w ich wyniku nie dokonano żadnych aresztowań.

GENEWA, 4.I. (Pat). W związku z przejazdem przez terytorjum szwajcarskie rodziny królewskiej belgijskiej, udającej się do Włoch na uroczystości ślubne, policja dokonała szeregu rewizyj w kołach anarchistycznych. W ręce policji wpadła pewna ilość dokumentów.

Nie mam... grosza.

Ileż to razy w sklepie słyszeliśmy przy wydawaniu reszty to stereotypowe powiedzenie. Zresztą i my sami często je powtarzamy, płacąc jakieś drobniejsze kwoty. Poprostu brakowało bilonu, a pozatem nie zwracaliśmy zbytniej uwagi na taką bagatelę, jak grosz. Lekceważyliśmy grosze bo i cóż można nabyć za 1 grosz? Nic.

I chociaż wybicie monety jednogroszowej kosztuje groszy 1,87, a dwugroszowej — 2,47, — mennica państwowa otrzymała polecenie wybicia w ciągu roku znacznej ilości monet bronzowych.

Rozejdzie się między nami 15 miljonów grosików, 10 miljonów monet dwugroszowych i 10 miljonów pięciogroszówek — nie mówiąc już o dużych ilościach dalszego bilonu.

Będziemy więc mieli dostateczną ilość groszy i nie będziemy już kilka razy dziennie oskubywani na te „brakujące" grosze.

Musimy sobie zdawać sprawę, że z tych lekceważonych groszy tworzą się złotówki, których już nie lekceważymy.

Szanujmy więc grosz każdy, bo on to, ten grosz właśnie, zwielokrotniony tworzy pieniądze, o które tak trudno...

W imię Waszego własnego interesu zalecamy szanowanie i oszczędzanie groszy, które oddane na książeczkę oszczędnościową P. K. O. — już tworzą zaczątek kapitału rezerwowego.

„Grosz do grosza" niech się stanie hasłem ludzi przezornych, myślących o przyszłości.

„Choroba papuzia".

PRAGA. (Pat). Budząca zaniepokojenie w Niemczech z powodu częstych w ostatnich czasach wypadków t. zw. „papuzia choroba" ukazała się w Pradze. Zanotowano mianowicie dwa podejrzane wypadki zapalenia płuc, połączone z symptomami papuziej choroby. W obu wypadkach zachorowali właściciele papug. Papugi te zdechły przy podejrzanych objawach.

Nowe przemiany w ruchu białoruskim.

Po rozwiązaniu Białoruskiej Włościańskiej Hromady i po skazujących wyrokach, jakie zapadły na przywódców jej w wileńskich sądach, — w pozostałych szeregach zarysowały się dwa kierunki.

Jeden — reprezentowany w sejmie i senacie przez Białoruski Włościańsko-Robotniczy Klub,—w konspiracyjnej pracy silniej jeszcze przed wielkim procesem Hromady zaznacza swój komunizujący charakter, wygrywając w antypaństwowej agitacji długoletnie kary więzienne swych b. przywódców.

Drugi natomiast kierunek, t. zw. narodowy — nie utworzywszy dotąd legalnej organizacji — stopniowo pozrywał wszystkie nici z ośrodkami komunistycznemi Na tej drodze przeszedł kolejne etapy od „narodowego" komunizmu białoruskiego, głoszącego najpierw całkowitą niezależność, później wrogi nawet stosunek do Sowietów, by stanąć obecnie na gruncie radykalizmu, socjalizmu chłopskiego i wyraźnych haseł narodowo-białoruskich.

Najwybitniejszymi przywódcami tej grupy są Antoni Łuckiewicz, dr. Stankiewicz, Trepka i in.

Nie są to nazwiska w ruchu białoruskim nowe. A. Łuckiewicz jest starym działaczem politycznym na niwie białoruskiego ruchu. dr. Stankiewicz ma za sobą poważne zasługi w kładzeniu podwalin białoruskiej kultury i oświaty.

Nie wydaje się słusznym zarzut zdrady i renegacji, jaki pada na nich z obu stron t. j. ze strony b. towarzyszy z Hromady oraz ze strony Białoruskiej Chadecji.

W zerwaniu ich z kierunkiem skrajnie-lewicowym — trudno dopatrzeć się jedynie względów oportunizmu i słabości. Jeszcze przed rozwiązaniem „hurtków" Białoruskiej Hromady, walczyły tam te sobą dwa kierunki: jeden przeciwny wszelkiemu porozumieniu z Komun. Partją Zach. Białorusi,—drugi paktujący z Kompartją i właśnie przez to wzbudzający coraz większe zastrzeżenia i niezadowolenie innych, co z czasem musiałoby doprowadzić do rozłamu.

Łuckiewicz i jego przyjaciele, po 3-ch blisko latach wracają obecnie do jawnego życia politycznego. W początkach grudnia wyszedł w Wilnie pierwszy numer ich tygodnika „Napierad".

W nowej fazie swej działalności mają ze sobą już całoroczną walkę przeciw prasie zbliżonej do Biał. Klubu Rob. Włościańskiego, która najwięcej energji i miejsca poświęcała zwalczaniu „narodowej" grupy b. Hromadzian.

Jeśli można wnioskować z treści trzech pierwszych numerów tyg. „Napieradu" to widać, iż grupa Łuckiewicza niechętny swój stosunek do Kompartji z przed 4 lat zmieniła w zdecydowane i bezpowrotne zerwanie z komunizmem a ideologję społeczną ubiera w szaty radykalizmu i socjalizmu.

Wiele miejsca „Napierad" poświęca zarówno nieubłaganej krytyce Kompartji Zach. Białejrusi, demaskowaniu sowieckiego imperjalizmu na Mińszczyźnie, jak i zwalczaniu Biał. Chadecji i Związku posła Jaremicza.

Zrozumiałe, iż zwalczani nie pozostają dłużni w odpowiedzi. „Białoruskaja Krynica" z 23.XII ub. r. straszy np. swych czytelników, iż „Napierad" to „organ białoruskich polonofilów", „sanatorów", który rzekomo na czele z Łuckiewiczem „przeprowadza swoje tajne kombinacje na szkodę narodu białoruskiego". Pisma Rob. Włościańskiego Klubu nazywają ich wprost „białoruskimi faszystami na usługach rządu Piłsudskiego".

Rzecz jasna, — argumenty te nie mają nic wspólnego z prawdziwem obliczem grupy „Napierad".

Łuckiewicz zaznacza w swem piśmie opozycyjny stosunek względem rządu polskiego i wysuwa wszystkie żądania narodowościowo-kulturalne, jakie spotykaliśmy w memorjałach i przemówieniach białoruskich. Tak np. w 3-im numerze „Napierad" zamieszcza artykuł wstępny, omawiający rzekome upośledzenie białoruskiego szkolnictwa. Dawne sympatje osobiste p. Łuckiewicza ciągną go nawet do łączności z opozycyjną PPS (CKW), co ze względu na złą sławę, jaką ta partja ma wśród mas białoruskich, żadnego politycznego efektu dać nawet w przyszłości nie może.

Tymczasem grupa A. Łuckiewicza nie ma jeszcze oparcia ani w oświatowych ani gospodarczych organizacjach białoruskich. Cieszy się natomiast dużą sympatją wśród nielicznej inteligencji zawodowej i studentów-Białorusinów na Uniwersytecie Stefana Batorego.

Te wpływy dobrze wróżą o przyszłości radykałów białoruskich. Zawcześnie atoli byłoby przesądzać o tem, czego społeczeństwo polskie może się spodziewać po grupie „Napierad".

Gorzkie rozczarowania, jakie ci politycy białoruscy wynieśli z doświadczeń i prób poprzednich, kiedy dane im było przyjrzeć się zbliska polityce Kompartji, wpłynęło — rzecz jasna—na bardziej zrównoważony i odpowiedzialny stosunek do państwa i rządu polskiego.

Jest to b. cenny wkład przy regulowaniu współżycia polsko-białoruskiego.

Ale odmiennym czynnikiem będzie znów radykalizm społeczny, który wśród chłopskiego, małorolnego i bezrolnego narodu, prawie bez tradycyj kulturalnych i bez wyrobionych form działalności politycznej, przybiera tam barwy jaskrawe. Dotychczasowy charakter grupy „Napierad" nie daje wprawdzie podstaw do uważania jej za antypolską lub antypaństwową... Jak będzie jednak w rzeczywistości—pokaże czas.

Obserwator.

O nagrodę m. Wilna im. Mickiewicza.

Zasięgnąwszy wiadomości, Związek Literatów może poinformować swoich członków, iż na najbliższem posiedzeniu Magistratu będzie rozpatrywana redakcja projektu i nastąpią konieczne wyjaśnienia, by usunąć nieporozumienia i zamieszania pojęć: stypendjum, nagrody i konkursu, które to terminy zostały poplątane w interpretacji nieobeznanych z temi terminami osób postronnych.

Echa nadużyć w I-ym urzędzie skarbowym.
Sumy zdefraudawane zwiększają się z każdym dniem.
Wspólnik nieuczciwego sekwestratora zbiegł do Ameryki.

Przed kilkunastu dniami „Kurjer Wileński" doniósł o ujawnieniu sprzeniewierzenia przez sekwestratora I-go urzędu skarbowego, stud. U. S. B. Piotra Sieleckiego.

Jak przypominają sobie czytelnicy, Sielecki, w momencie, gdy z nakazu prokuratora miał być aresztowany, targnął się w zajmowanym przez siebie pokoju hotelu „Ermitaż", na swe życie, przez przecięcie brzytwą arteryj krwionośnych, na lewem ręku.

Uwiadomione o wypadku władze śledcze zarządziły przewiezienie ciężko rannego do szpitala św. Jakóba, gdzie w specjalnym pokoju dla chorych aresztantów przychodzi zwolna do zdrowia i niezadługo będzie przetranzlokowany do szpitala więziennego.

Przybyły na miejsce wiceprokurator p. Giedroyć, który prowadzi dochodzenie w tej sprawie, natychmiast zainteresował się zawartością teczki samobójcy i na zasadzie znalezionych w niej dokumentów skonstatował, iż tylko za ubiegłą dobę, Sielecki sprzeniewierzył zgórą półtora tysiąca złotych.

Początkowo przypuszczano iż nadużycia nie przekraczają sumy 4.000 zł., lecz przeprowadzone badania wielce skomplikowanych ksiąg, wykazały już dotąd, że wynoszą one zgórą 26.000 zł.

Malwersacje te Sielicki prowadził od r. 1928 wraz z rachmistrzem tego urzędu Józefem Pohoskim, przez fałszowanie deklaracyj i wciąganie do księgi bierezej fikcyjnych pozycyj. To uzgodnienie deklaracyj z pozycjami, zapisanemi w księdze sprawiło, iż kierownicy urzędu nie dostrzegali nadużyć.

Wypadek zdarzył, że do urzędu przybył jeden z płatników i poprosił o obliczenie należności od niego.

Przy przeglądaniu odnośnego konta, płatnik ów zauważył, że wpisane do księgi sumy przez niego wpłacone w różnych terminach na ręce sekwestratora Sieleckiego są o wiele niższe od istotnych.

Porównane zapisy z deklaracjami wykazały, iż te ostatnie są sfałszowane, co upewniło, że sprawcą malwersacyj jest sekwestrator Sielecki.

O ujawnionych nadużyciach powiadomiono natychmiast prokuratora, który ze swej strony zarządził natychmiastowe aresztowanie Sieleckiego.

Co się tyczy drugiego wspólnika tej afery Józefa Pohoskiego, dzięki któremu te manipulacje przez blisko dwa lata nie były dostrzeżone, to ten już przed kilku miesiącami zwolnił się na własną prośbę z urzędu i przezornie wyjechał zagranicę. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przebywa on obecnie w Urugwaju (Am. Płd.)

W sprawie tej toczy się dalsze śledztwo i ujawniona dotąd suma nadużyć jeszcze nie jest ostateczna.

Badanie bowiem poszczególnych pozycyj wpłacanych z zapisywanemi wymaga wiele czasu.

Sielecki przyznał się do winy, lecz wysokości zdefraudowanej sumy sam nie jest w stanie określić.

KRONIKA

Niedziela 5 Stycznia	Dziś: Telesfora P. M. Jutro: Obj. P. Trz. Króli. Wschód słońca—g. 7 m. 44 Zachód „ —g. 15 m. 38

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 4/I—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 762
Temperatura srednia: + 2° C
Temperatura najwyższa: + 3° C
Temperatura najniższa: 0° C
Opad w milimetrach: 0,1
Wiatr przeważający: południowy.
Tendencja barometryczna: stan stały.
Uwagi: pochmurno; mgła; dżdża.

ADMINISTRACYJNA

— **111 nowych obywateli państwa polskiego.** Władze administracyjne wydały w miesiącu ubiegłym na terenie całego województwa wileńskiego 111 nowych zaświadczeń obywatelstwa polskiego.

W tymże miesiącu z polecenia władz, wysiedlono na teren państw ościennych 14 cudzoziemców.

MIEJSKA

— **Znaki ostrzegawcze na ulicach.** Zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Robót Publicznych, ustalone będą w roku bieżącym znaki ostrzegawcze na ulicach przeznaczonych tylko dla ruchu jednostronnego (czerwone tarcze — wieczorem czerwone światło). Znaki te umieszczone będą po prawej stronie wjazdu na wysokości 2 i pół metrów. Wjazd od strony gdzie umieszczona jest tarcza, będzie wzbroniony dla wszelkiego rodzaju pojazdów.

Przekroczenia karane będą w drodze administracyjnej.

— **Nowy samochód miejski.** Wydział transportu i porządku magistratu m. Wilna poczynił już starania o nabycie nowego półciężarowego samochodu, co pozwoli w przyszłości na szybsze i bardziej racjonalne oczyszczanie miasta ze śniegu i śmieci.

— **Lustracja Wydziału Opieki Społecz.** W dniu wczorajszym specjalna komisja w składzie szefa sekcji zdrowia magistratu d-ra Maleszewskiego, ławnika Kruka i kierownika Państw. Urz. Pośrednictwa Pracy p. Baranowskiego, dokonała lustracji nowego lokalu wydziału opieki społecznej magistratu m. Wilna.

— **Rewizja robót wodociągowo-kanalizacyjnych.** Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady Miejskiej zapadła między innemi uchwała przeprowadzenia rewizji dotychczasowego systemu prowadzonych przez miasto robót wodociągowo-kanalizacyjnych. W związku z powyższem komisja rewizyjna wyłoniła specjalną podkomisję, która zajęła się realizacją uchwały Rady Miejskiej. W celu omówienia wyników swych prac wyznaczone zostało posiedzenie wzmiankowanej podkomisji na dzień 8 b. m.

— **Konsumcja mięsa.** W ciągu tygodnia ubiegłego na miejscowe targowisko spędzono ogółem 2.100 sztuk bydła, z czego na konsumcję miejscową zakupiono 1967 sztuk, pozostałe bydło zakupiły pobliskie gminy.

Ceny utrzymały się na poziomie poprzedniego tygodnia.

LITERACKA

— **Dzisiejsza III Niedziela Kameralna.** w Związku Literatów, poświęcona Statkowskiemu, Szymanowskiemu i Różyckiemu, rozpocznie się punktualnie, ze względu na transmisję radjową, o godzinie 20.15. Uprasza się abonentów Niedziel Kameralnych oraz gości o przybycie przed tą godziną, gdyż w czasie koncertu drzwi na salę będą zamknięte.

— **„Dziecko w twórczości literackiej kobiet wileńskich".** Przypominamy, że we czwartek, dnia 9 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem w murach po-Bazyljańskich autorki wileńskie przygotowują ucztę literacką pod nazwą „Dziecko w twórczości literackiej kobiet wileńskich". Program wypełnią krótkie nowelki z życia dzieci, żywe i barwne, a pełne w lot pochwyconych rysów psychologicznych. W wieczorze tym udział wezmą panie: Dobaczewska, Kirtiklisowa, Masiejewska, Piotrowiczowa, Reuttówna, Romer-Ochenkowska i Zawadzka.

Dochód przeznaczony na Zw. Pr. Ob. Kobiet.

Bilety w cenie 1.50 zł.

WOJSKOWA

— **Dodatkowa komisja poborowa.** Pierwsza w roku bieżącym dodatkowa komisja poborowa wyznaczona zastała na dzień 15 b. m. (Bazyljańska 2). Do stawiennictwa obowiązani są wszyscy ci mężczyźni stale zamieszkali na terenie miasta Wilna, którzy z jakichkolwiek bądź powodów we właściwym czasie na komisję nie stawili się.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Wzrost bezrobocia.** Jak wynika z ostatnio sporządzonych danych statystycznych — miasto Wilno liczy obecnie 3782 bezrobotnych, w tej liczbie mężczyzn 2924 i kobiet 858.

Zaznaczyć należy, że na wileńskim rynku pracy zarysowała się gwałtowna tendencja zwyżkowa. W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie wzrosło o 300 osób, co ma swoje wytłumaczenie w redukcji robót budowlanych i nastąpieniu t. zw. sezonu martwego.

SPRAWY ROSYJSKIE

— **W pierwszą rocznicę zgonu ks. Mikołaja Mikołajewicza.** Wczoraj, jako w pierwszą rocznicę zgonu byłego wodza emigracji rosyjskiej w. ks. Mikołaja Mikołajewicza w cerkwi Romanowskiej (na Pohulance) odbyło się nabożeństwo żałobne.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Wileńskie Towarzystwo Ogrodnicze** zawiadamia swych członków i miłośników ogrodnictwa, że w dniu 8 b. m. o godz. 18.30 odbędzie się miesięczne zebranie Towarzystwa Ogrodniczego, w lokalu Związku Ziemian, w Wilnie, przy ulicy Zawalnej 9, według następującego porządku dziennego:

a) referat inspektora p Jana Krywko: Leczenie drzew owocowych przemarzniętych i wpływ podkładki dziczka na przemarzanie drzew owocowych

b) Wyniki z doświadczeń z nawożenia warzyw nawozami sztucznemi

c) organizacja spółdzielczych szkółek drzew owocowych na ziemi Wileńskiej,

d) wolne wnioski.

— **Zjazd Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.** W dniach 11 i 12 b. m. odbędzie się w Wilnie w sali seminarjum Nauczycielskiego Męskiego (ul. Ostrobramska 29) Zjazd członków związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych m. Wilna i powiatu Wileńsko-Trockiego.

RÓŻNE

— **Redakcja Wileńskiego Kalendarza Informacyjnego prosi o zaznaczenie,** że dane, dotyczące bibljotek państwowych w Wilnie, umieszczone w Wil. Kalendarzu Inform. na rok 1930, str. 72, winne ulec sprostowaniu o tyle, że kierownikiem Uniwersyteckiej Bibljoteki Publicznej tudzież Bibljoteki im. Wróblewskich w Wilnie, pozostaje nadal dr. Stefan Rygiel.

— **Wznowienie zajęć w Okr. Ośrodku W. F. Wilno.** Okr. Ośrodek W. F. Wilno komunikuje, iż ćwiczenia wf., przerwane z okazji świąt, zostaną wznowione z dn. 7 b. m.

Jednocześnie powiadamia członków klubów sportowych, stowarzyszeń pw. i wf. oraz osoby postronne, że udziela porad technicznych w sprawach zakupu sprzętu sportowego do wszelkich działów sportowych.

ZABAWY

— **Zabawa taneczna P. K. S.** Dowiadujemy się, że Policyjny Klub Sportowy w Wilnie z nastaniem sezonu wioślarsko pływackiego, dla krzewienia sportu wodnego i dla nadania bardziej estetycznego wyglądu brzegom uroczej Wilji, projektuje wybudować piękną i wspaniałą przystań wioślarską. Ażeby projekt ten wyglądał realniej, zarząd kasyna P. K. S. w Wilnie urządza wielką zabawę taneczną w dniu 11 stycznia r. b. w salonach klubu Przemysłowo-Handlowego, ul. Mickiewicza N-r. 33, gdzie przy dźwiękach dwóch orkiestr, w wirze upojnego tańca, skrócić będzie można czas wyczekiwania tych miłych wycieczek, zwłaszcza, że zima tegoroczna, żadnych przyjemności sportowych nie przewiduje.

Ze względu na doniosły cel społeczeństwo nasze winno przyjść z pomocą rozwijającej się placówce sportowej i gremjalnie wziąć udział w zabawie. Zaproszenia otrzymywać można w III komisarjacie P. P. m. Wilna, przy ulicy Tatarskiej 2, pok. 2, codziennie w godzinach od 18 do 19.

— **„Czarna kawa" harcerzy.** W dniu 11 b. m. w salonach hotelu Georges'a, przy ul. Mickiewicza 20, Zarząd Wileńskiego Oddziału Związku Harcerstwa Polskiego, urządza „Czarną kawę" z tańcami, urozmaiconą produkcjami artystycznemi.

Początek o godzinie 21.

Dochód z zabawy przeznaczony na fundusz letnich obozów harcerskich.

Piękny cel, jak również perspektywy ożywionej zabawy, zgromadzą niewątpliwie liczne grono osób.

Do tańca przygrywać będzie ochoczo muzyka, a obficie zaopatrzony i przytem niedrogi bufet posili utrudzonych tańcem i zabawą.

Pozostałe bilety będą sprzedawane we środę, czwartek i piątek od godziny 18-ej do 21 w cukierni Sztralla, przy ulicy Mickiewicza 12.

— **„Bal Królewski".** Pod tą nazwą odbędzie się dziś o godz. 8-ej wiecz. w Klubie Handlowców, ul. Mickiewicza 33 a, oryginalna impreza taneczna. Kotyljon, wybór „Miss Balu", konkursowy mazur, rozdanie nagród, walczyk żywych kwiatów z balonami, tańce w pięknych salonach przy dźwiękach orkiestry ułańskiej, tanie bilety wejściowe (dla panów 3 zł., dla pań 2 zł.), oraz piękny cel organizatorów — sprawią, iż zabawa będzie naprawdę królewską.

Stroje wieczorowe nie obowiązują.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr miejski na Pohulance.** Dziś dwa przedstawienia. O godzinie 3.30 pp. po cenach zniżonych ostatni raz w sezonie „Sen nocy letniej" W. Szekspira z muzyką Mendelssohna. Wieczorem o godzinie 8-ej, ciesząca się olbrzymiem powodzeniem głośna sztuka Gordina „Mirla Efros" ze znakomitą artystką Wandą Siemaszkową w roli tytułowej. „Mirla Efros" niebawem schodzi z repertuaru z powodu kończących się występów gościnnych W. Siemaszkowej.

Najbliższą premjerą będzie efektowna baśń egzotyczna Gozzoniego „Turandot" w reżyserji Z. Nowakowskiego.

Jutro w poniedziałek, jako w dniu świątecznym, odbędą się również dwa przedstawienia: O godzinie 3.30 pp. po cenach zniżonych po raz ostatni w sezonie „Maman do wzięcia" A. Grzymały Siedleckiego, wieczorem o godzinie 8-ej „Mirla Efros" z Wandą Siemaszkową w roli tytułowej.

— **Teatr miejski „Lutnia".** Dziś trzy przedstawienia. O godzinie 12-ej w południe baśń ludowa fantastyczna Wandy Stanisławskiej „Królewicz Rak", o godzinie 3.30 pp. po cenach zniżonych „Fotel 47" Verneilla z J. Werniczówną i Al. Zelwerowiczem w rolach głównych. Wieczorem o godzinie 8-ej pełna wytwornego humoru komedja Fedora „Mysz kościelna" z A. Zelwerowiczem, niezrównanym w roli barona Ulrycha.

Jutro w poniedziałek jako w dzień świąteczny odbędą się również trzy przedstawienia. O godz. 12 w poł. „Królewicz Rak", o godzinie 3.30 po cenach zniżonych „R. H. Inżynier" Winawera i o godzinie 8 wiecz. po raz 17-y „Mysz kościelna" z A. Zelwerowiczem w roli głównej.

— **„Królewicz Rak"** Dziś w niedzielę i jutro w poniedziałek o godzinie 12-ej w poł. „Królewicz Rak" który wczoraj po raz pierwszy, ku zdumieniu publiczności dziecięcej wyszedł z pocztem groźnych czarnych rycerzy z głębin zaczarowanego stawu, aby Hanusię, słodką swą narzeczoną, oprowadzić po swem wodnem królestwie. Przedziwna ta baśń W. Stanisławskiej, w oprawie muzycznej autorki oraz świetnego kompozytora E. Dziewulskiego, z orkiestrą pod jego kierownictwem, prześlicznej instrumentacji, baśniowych dekoracjach E. Karnieja, kostjumach fantastycznych projektowanych przez artystę Małkowskiego, pod reżyserją p. Wyrwicz Wichrowskiego, wywiera na dziatwie i młodzieży niezapomniane wrażenia. Kasa czynna dziś i jutro od godziny 11-ej rano.

RADJO

NIEDZIELA, dnia 5 stycznia 1930.

10.15: Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej. 11.55: Sygnał czasu. 12.00: Bicie zegara i hejnał z wieży Katedralnej w Wilnie. 12.05: Komunikat meteorologiczny. Koncert i odczyty rolnicze. 16.50: Chóry szk. przed mikrofonem. Chór szkoły powszecnej Nr. 19 odśpiewa kolendy pod dyr. p. Mackiewiczówny. 17.15: „Nauczanie dorosłych" odczyt organ. przez Kuratorjum Okręgu Szk. wygł. Wiktor Woronowicz. 17.40: Koncert. 19.00: „Co się dzieje w Wilnie" pogadankę wygłosi prof. Mieczysław Limanowski. 19.25: 17-ta lekcja języka niemieckiego. 19.40: Program na poniedziałek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.15: III Niedziela Kameralna organizowana przez Polskie Radjo w Wilnie w porozumieniu ze Zw. Zaw. Literatów Polsk. i Wil. Tow. Filharmonicznem. 21.45: Słuchowisko z Krakowa. 22.15: Feljeton, komunikaty. 22.25: Muzyka lekka. 22.35: Komunikaty P. A. T. 23.00: Wieczór poezji wesołej i charakterystycznej Wandy Siemaszkowej.

PONIEDZIAŁEK, dnia 6 stycznia 1930.

10.15: Transmisja nabożeństwa z Poznania. 11.55: Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, koncert i odczyty rolnicze. 17.00: Koncert 18.20: 2-gi podwieczorek dla najmłodszych radjosłuchaczy. 19.25: 14-ta lekcja języka włoskiego. 19.40: Program na wtorek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: „Noworoczne salemalejki" o zwyczajach różnych opowie Zula Minkiewiczówna. 20.30: Koncert międzynarodowy z Berlina, feljeton i komunikaty. 22.25: Muzyka lekka. 22.35: Komunikaty P. A. T. 23.00: „Spacer detektorowy po Europie".

WTOREK, dnia 7 stycznia 1930 roku.

11.55 Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 16.10: Program dzienny 16.15: Gramofon. 16.15: Bajeczki dla najmłodszych opowie Zofja Tokarczykowa. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: „O pani dla pałodszych opowie Zofja Tokarczykowa. 17.55: 18-ta lekcja języka niemieckiego. 19.25: Wrażenia z Litwy kowieńskiej — odczyt, wygł. dr. Władysław Semkowicz. 17.50: Opera z Poznania „Casanova" L. Różyckiego oraz komunikaty z Warszawy.

ŚRODA, dnia 8 stycznia 1930 roku.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Poranek popularny. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.10: Program dzienny. 16.15: Koncert orkiestry wojskowej 6 p. p. Leg. pod batutą Bogumiła Reszke. 17.00: Przerwa. 17.15: Audycja dla dzieci. „Pogadanka przyrodnicza" Ireny Łubiakowskiej. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Kwadrans akademicki. 19.05: Audycja wesoła „Coctail popołudniowy" w wyk. zesp. dram. zesp. rozgł. wil. 19.30: 15-ta lekcja języka włoskiego. 19.45: Program na czwartek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: „Zadania regjonalne Wydziału Humanistycznego U. S. B. w Wilnie" odczyt wygł. prof. Stefan Glixelli. 20.30: Koncert kameralny, feljeton i koncert wirtuozowski. 22.10: Echa „Dnia Wilna" — ogłoszenie rezultatów konkursu muzycznego dla radjopajęczarzy z dn. 12 grudnia. oraz odpowiedzi na listy z poza zasięgu wileńskiego. 22.25: Muzyka lekka. 22.35: Komunikaty P. A. T. 23.00: Muzyka taneczna.

CZWARTEK. dnia 9 stycznia 1930 roku.

11.55: Sygnał czasu i komunikat meteorologiczny. 12.40: Koncert dla młodzieży. 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00: Przerwa. 17.15: „Wśród książek" i koncert 18.45: Pogadanka radjotechniczna. 19.10: Przegląd filmowy. 19.35: Kurs fotografji dla amatorów „Pracownia fotograficzna dla amatora" wygł. Stanisław Turski. 19.55: Program na piątek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.15: Feljeton i koncert. 21.30: Słuchowisko z Katowic. 22.15: Komunikaty z Warszawy. 22.25: Muzyka lekka. 22.35: Komunikaty P. A. T. 23.00: „Spacer detektorowy po Europie"

Nowinki radjowe.

III NIEDZIELA KAMERALNA W RADJO

transmitowana z siedziby Związku Literatów odbędzie się dnia 5 stycznia od godz. 20.30 do 22.00. Wyjątkowo barwny program składa się z kwartetu Statkowskiego, sonaty skrzypcowej Szymanowskiego i nadzwyczaj efektownego kwintetu fortepianowego Różyckiego. Program ten wykonają najlepsi nasi kameraliści: pr. M. Kimontt-Jacynowa, prof. H. Sołomonow, M. Szabsaj, Kapelm. M. Salnicki i prof. F. Tchorz.

SIEMASZKOWA I ZELWEROWICZ PRZED MIKROFONEM.

Wielcy artyści słowa, Wanda Siemaszkowa i Aleksander Zelwerowicz — staną przed mikrofonem R. W. w niedzielę o godz. 23.00, by znakomitemi recytacjami lżejszego pokroju wypełnić wspólną godzinną audycję wieczorną, transmitowaną z salonu Radjo i Światło Philipsa. Nadzwyczajna ta audycja urozmaicona odpowiednią muzyką, zgromadzi z pewnością przy słuchawkach rekordową ilość radjoamatorów.

Czytelnie i bibljoteki miejskie.

Miły zewnętrzny wygląd, lokale ciche, jasne, przytulne. Na stołach dużo pism, miejscowych i zamiejscowych. Więc: Tygodnik Ilustrowany, Świat, Wiadomości literackie, Kobieta Współczesna, Bluszcz, Żeglarz, Radjo, Sport, Iskry, Kurjer Krakowski, Naokoło świata, Polak we Francji, Ognisko (uczciwe pismo dla uczciwych ludzi), Młodzież misyjna, Vilniaus Żodis i cztery pisma codzienne wileńskie A czytać można codziennie od g. 3 — 8 w., za opłatą 5 gr. dziennie, lub 50 gr. miesięcznie. Doprawdy, chyba to wielki dorobek kulturalny miasta, chyba najlepsze świadectwo dobrej woli i zrozumienia potrzeb swych obywateli, złożone przez tych, którzy te ogniska tworzą.

W bibljotekach główny nacisk kładzie się na pomoce szkolne i literaturę zalecaną przez zakłady naukowe. „Młodzież—to nasi najważniejsi klijenci", mówią kierowniczki bibljotek. Lecz są też działy poważne: historyczny, religijno-filozoficzny, przyrodniczy, a także poezja i powieść, która może służyć, jako odbicie twórczości swojej epoki, obejmując całą gamę kierunków i prądów, które zawsze chętnie wypowiadają się w powieściowej formie. Takie księgozbiory, tworzące się przez wiele lat, mają swoisty charakter. Zawierają one dużo rzeczy wyczerpanych, przypominają myśli tych, którzy już dawno odeszli, a chociaż niewszyscy byli wieszczami, to jednak w ich utworach przewijają się jak jasne błyskawice wskazania nowych dróg. Snują się charaktery mocne, twarde, nieustępliwe, a czyste. Oh, jakże nam ich dziś potrzeba, nietylko w literaturze. Więc szperajmy w starych książkach, choć mniej dadzą nam one sensacji, lecz napewno więcej realnych korzyści.

A. Makowska.

SPORT

— **Kierownictwo Sekcji Narciarskiej W. K. S. „Pogoń" komunikuje,** że zaprawa gimnastyczna dla członków S. N. i oficerów odbywa się stale we wtorki od g. 19-ej do 20-ej i czwartki od 18-ej do 19-ej w lokalu Ośrodka W. F. Ludwisarska 4; dyżury sekretarjatu i skarbnika S. N. odbywają się we wtorki od 18—19, czwartki od 17—18 w kancelarji Ośrodka W. F. Ludwisarska 4; zebranie informacyjne członków Sekcji odbędzie się dnia 9.I.1930 r. o godz. 19-ej w lokalu Ośrodka W. F. Ludwisarska 4; dnia 26.I.1930 r. odbędzie się otwarcie sezonu narciarskiego w Wilnie, którego organizację przeprowadza z upoważnienia Okręgowego Związku Narciarskiego w Wilnie Sekcja Narciarska W. K. S. „Pogoń"; dla ułatwienia komunikowania się kierownictwa Sekcji z członkami S. N. zostały umieszczone dwie tablice do ogłoszeń: 1-a w cukierni Sztral—róg Tatarskiej i Mickiewicza, 2-a na parkanie przy budynku Wojsk. Więz. Śledczego przy ul. Kościuszki Nr. 10.

NA WILENSKIM BRUKU

Ujęcie dezertera.

Władze śledcze zatrzymały w Wilnie dezertera Brukiewicza, poszukiwanego prez 5 pułk lotniczy w Lidzie.

Kalosze specjalnem zainteresowaniem złodziei.
Ogołocili znowu skład tego towaru.

Obecnie sezonowym artykułem dla złodziei są, jak się okazuje kalosze.

Nie przebrzmiały jeszcze bowiem echa zuchwałego włamania do składu kaloszy f. „Quadrat", skąd zabrano towaru na 7000 zł. a nową ofiarą złoczyńców stała się firma „Benis Rimini" (ul. Rudnicka 6) na której szkodę skradziono ze składu, mieszczącego się przy ul. Piwnej 2, kalosze w ilości 120 par męskich i 108 par damskich, ogólnej wartości 2.000 zł.

Kalosze te były opatrzone znakiem fabrycznym: „Gosudarstwiennyj trest rezinowoj promyszlenności S. S. S. R. — krasnyj treugolnik" oraz „W. Szwekerts w Łodzi".

Odszukaniem sprawców kradzieży zajęła się policja.

Notoryczni złodzieje w cudzem mieszkaniu.

Do mieszkania Walerjana Wierzbickiego (ul. Ostrobramska 5) wdarli się złodzieje. których pastwą stała się garderoba i bielizna męska i damska wartości 1200 zł.

Wdrożone dochodzenie ustaliło, iż sprawcami kradzieży są zawodowi złodzieje mieszkaniowi Władysław Dreko, zamieszkały przy ul. Ponarskiej 3, gdzie odnaleziono większą część skradzionych rzeczy, oraz Józef Różewski, który zdołał narazie ukryć się.

Drobne kradzieże.

— Na rynku Drzewnym ujęto na gorącym uczynku Mirę Bobrowską, która wyciągnęła z kieszeni Chany Lewin (ul. Stefańska Nr. 10) 5 zł.

— Mojżeszowi Kurpickiemu (ul. Piłsudskiego 37) skradziono 20 zł. W sprawie tej zatrzymano Annę Szuszkiewiczównę.

Dwaj nowi pensjonarze schroniska.

Przy ul. Benedyktyńskiej 2 znaleziono niemowlę płci żeńskiej w wieku około tygodnia.

— Niemowlę jednomiesięczne bez opieki odnaleziono przy ul. Kalwaryjskiej 4.

Maleństwa ulokowano w schronisku Dzieciątka Jezus.

Zamach samobójczy.

Wobec ciężkich warunków materjalnych 20-letnia Janina Gubska (Wojskowo-Cmentarna 9) targnęła się na własne życie, wypijając pewną ilość esencji octowej.

Do desperatki wezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz przewiózł Gubską do szpitala św. Jakóba.

Stan jej zdrowia nie budzi obaw o życie.

Kradzież etykiet do musztardy.

Władysław Drezner zawiadomił władze, iż od pewnego czasu ktoś wykrada z jego składu mieszczącego się przy ul. Sawicz 3, etykiety do musztardy.

Poszkodowany straty ocenia na 700 zł.

Okradzione siostry.

Z mieszkania Bronisławy Sienkiewiczówny (ul. Wiosenna 7) skradziono gotówkę i bieliznę z tego 170 zł. stanowiły własność Bronisławy a 70 zł. i bielizna — Anieli Sienkiewiczówny.

Z SĄDÓW

Zbrodnia zwyrodniałego parobka.
O mord oskarżył swych chlebodawców.

Folwark „Chodziejewszczyzna" położony w pow. mołodeczańskim jest dzierżawiony przez Kazimierza Chocimskiego, który mieszkając tu z żoną Heleną i dorastającym już wnukiem Stanisławem, prowadzi gospodarkę osobiście.

Dnia 8 listopada 1927 r. cała rodzina wyjechała na odbywający się jarmark do pobliskiego Gródka, w folwarku zaś pozostała jedynie służąca Anna Oszmiańska i parobek Michał Stryho.

O zmierzchu tegoż dnia powrócili wszyscy prócz Kazimierza Chocimskiego, którego zatrzymały w mieście interesy i przybył do Chodziejewszczyzny dopiero nazajutrz.

P. Helena Chocimska, zauważywszy nieobecność służącej Anny, dopytywała się o nią parobka, lecz ten zbył ją odpowiedzią, że widział ją niedawno na podwórzu.

Kiedy jednak Anna Oszmiańska nie powróciła na noc, p. Chocimska wysłała parobka do pobliskiej wsi Kiezyno, gdzie mieszkali rodzice Anny, z zapytaniem, czy nie wiedzą, co się stało z ich córką.

Wkrótce powrócił parobek Stryho i oznajmił, że rodzice również nic nie wiedzą o Annie.

Ponieważ zaginięcie młodej dziewczyny budziło duże zaniepokojenie, przeto uwiadomiono o tem policję, która wszczęła dochodzenie, lecz to rezultatu pozytywnego nie dało.

Po dziewczynie zaginął wszelki ślad.

Po kilku miesiącach od tego wypadku w okolicy gruchnęła wiadomość, która poruszyła tu wszystkich.

Otóż do sędziego śledczego w Mołodecznie zgłosił się parobek Michał Stryho i złożył zameldowanie, iż był naocznym świadkiem spełnionej zbrodni przez Kazimierza Chocimskiego i jego żonę Helenę na osobie ich służącej Anny Oszmiańskiej.

Oświadczył on, iż dnia 8 listopada, kiedy wszyscy wyjechali do Gródka, około południa przybyli na koniach Kazimierz i Stanisław Chocimscy, którzy zamordowali siekierą służącą [illegible] pomocy [illegible] Po dokonaniu tego czynu obaj zabójcy odjechali do Gródka.

Na skutek tego zameldowania zarządzono śledztwo.

We wskazanem miejscu znaleziono ciało Oszmiańskiej z roztrzaskaną czaszką.

Do śledztwa pociągnięto Chocimskich, którzy jednak wykazali nie ulegające żadnej wątpliwości alibi, a mianowicie, że dnia krytycznego ani na chwilę nie wydalali się z targu w Gródku.

Wobec takich wyników śledztwa, poddano ponownym badaniom parobka Stryho, który wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się, iż sam jest sprawcą mordu. Kiedy pozostał sam na sam w folwarku z Oszmiańską usiłował dopuścić się na niej gwałtu, lecz wobec stanowczego oporu z jej strony, pochwycił kamień i tym rozpłatał jej głowę, a następnie martwe już ciało zakopał.

Kiedy następnie sędzia śledczy przesłuchiwał Stryho, ten ponownie zmienił zeznanie i twierdził, że zabójcami Oszmiańskiej są Chocimscy. Winę na siebie wziął pod wpływem namowy p. Heleny Chocimskiej.

Na ostatniej sesji wyjazdowej sądu okręgowego w Wilejce znalazła się i ta sprawa. [illegible]

Przeprowadzony drobiazgowy przewód sądowy wykazał całkowitą bezpodstawność wersji podawanej przez Stryho, [illegible]

Natomiast wszystkie inne poszlaki przemawiały na niekorzyść Stryho.

W wyniku obrad i późniejszej narady sąd w składzie pp. sędziów Sienkiewicza, Bobrowskiego i Zaniewskiego uznał podsądnego Michała Stryho za winnego dokonania zbrodni i skazał go, mimo jego młodego wieku (liczy lat 16) na 8 lat ciężkiego więzienia.

Karę tę na zasadzie ustawy o amnestji złagodzono o jedną trzecią t. j. do 5 lat i 4 miesięcy, [illegible] prewencyjny t. j. 20 miesięcy.

Ka-er.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Z OSTATNIEJ CHWILI

Pogrzeb 50-ciorga dzieci.

BAISLEY, (Pat). Dziś całe miasto pogrążone było w żałobie. 50 dzieci, które padły ofiarą pożaru w kinematografie, złożono dziś do grobów. Wszelki ruch handlowy i przemysłowy zamarł. Chorągwie opuszczono do połowy masztu i przykryto kierem Lord prefekt i członkowie rady miejskiej obecni byli na nabożeństwie żałobnem w kościele.

Odnalezienie szczątków zdruzgotanych samolotów.

SANTA-MONICA, 4.I. (Pat). Hydroplany amerykańskie odnalazły dzisiaj szczątki dwóch aeroplanów, które zderzyły się w dniu wczorajszym. Wypadek zdarzył się opodal wybrzeża, w miejscu, gdzie morze było znacznej głębokości. Wszystkie wysiłki odnalezienia trupów lotników spełzły na niczem wobec wielkiej głębokości morza.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

WIDZE

+ **Dziwna omyłka.** Wszystkim Tatarom, zamieszkującym w Polsce wiadomem było, że w dniu 27 grudnia 1929 roku miał odbyć się Drugi Zjazd Tatarów Polskich, w Wilnie. Powiadomiono o tem imamów parafij muzułmańskich, lecz tych powiadomień niektórzy delegaci nie zrozumieli, wskutek czego nie byli np. delegaci z Widz. Dlaczego — poniżej wyjaśniam. Oto Mułła-Imam widzki Ali Ryzwanowicz, zamiast ogłosić, że odbędzie się dnia 27 grudnia Zjazd Tatarów w Wilnie, ogłosił, że odbędzie się Bal Tatarski, bardzo korzystny dla panienek, wstęp 5 zł. od osoby. Dlaczego ów Imam tak pomylił się — nie wiadomo.

A. Jakubowski.

OLECHNOWICZE

+ **Wieczór Sylwestrowy.** Z przyjemnością należy zaznaczyć, że znów Olechnowicze, niezależnie od Wieczoru Wigilijnego, zorganizowały Wieczór Sylwestrowy, co jest zasługą Związku Strzeleckiego w Olechnowiczach. Sylwester rozpoczął się przedstawieniem, na które złożyły się jednoaktówki „Po teatrze" i „Żyd w beczce". Wyróżnili się między innymi pp. urzędniczka z poczty w Olechnowiczach, oraz wiejska dziewczyna Łyżkówna, które wzbudziły prawdziwy zachwyt swoją grą na scenie.

Całą imprezę zorganizowali członkowie Strzelca własnemi siłami, a to zawdzięczając przygotowaniu ich i wyszkoleniu przez niezmordowanego komendanta policji p. Zarecza, oraz jego małżonki, za co strzelcy, na tem miejscu składają im staropolskie „Bóg zapłać". Po przedstawieniu wiceprezes Strzelca p. Rybarczyk, wygłosił przemówienie i zachęcał do dalszej owocnej pracy, wskazując na cele i zadania Strzelca na kresach, t. j. krzewienie patrjotyzmu dla chwały Polski i zjednoczenia ludności bez różnicy wyznań i narodowości, co zostało przyjęte hucznemi oklaskami. Wieczór był zakończony zabawą taneczną, gdzie uczestnicy bez różnicy stanu bawili się do rana.

Obecny.

Z POGRANICZA

+ **Z pogranicza sowieckiego.** Na odcinku granicznym Chocieńczyce w rejonie Wilejki w sowieckiej strażnicy Kałacze, miał onegdaj miejsce niewyjaśniony incydent, w wyniku którego jeden z żołnierzy stanowiących obsadę tej strażnicy zabił z karabinu swego komendanta Maładziejewa.

Na miejsce wypadku przybyła specjalna komisja, która prowadzi dochodzenie.

W rejonie tegoż odcinka po stronie sowieckiej wybuchł pożar w strażnicy Morzyce, którego pastwą padł skład żywności i stajnia dla koni.

Bolszewicy dopatrują się w tem aktu sabotażu ze strony ludności miejscowej .

+ **Epidemja odry na Białorusi sowieck.** Jak donoszą z pogranicza na terenie Białorusi sowieckiej panuje obecnie niebywała dotychczas epidemja odry wśród dzieci. W celu walki z coraz bardziej szerzącą się epidemją władze sowieckie sprowadziły z Moskwy 40 lekarzy-specjalistów oraz większą ilość pomocniczej służby sanitarnej. W ciągu ostatniego miesiąca na epidemję tę umarło przeszło 100 dzieci.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **„Express Komunikacyjny".** Zdarzyło się pewnemu wyższemu urzędnikowi Wil. Dyr. Kolejowej, że zapytawszy spotkanego w godzinach wieczornych w gmachu dyrekcji pewnego podwładnego o powód przebywania tam w porze tak niezwykłej dla „urzędowania", otrzymał odpowiedź: „A co pana to może obchodzić?"... Z dalszej rozmowy obydwóch panów okazało się, że zapytany, wyższy urzędnik także jedenasty rok pracujący w dyrekcji kolejowej, nie znał wcale swego obecnego zwierzchnika i oburzył się wielce na niespodziewane jego zapytanie. Fakt ten wydaje hię cokolwiek paradoksalny, a jednak jest prawdziwy. Rzeczą zupełnie możliwą jest, że w tak wielkiem zbiorowisku ludzi, jak Wil. Dyr. K. P., w tak ogromnym gmachu na jego przeciwległych końcach pracujący urzędnicy mogą się nie znać, zwłaszcza gdy rodzaje ich prac nie dają do tego okazji. Tego właśnie już być nie powinno po wyjściu redagowanego przez p. Jerzego Kamińskiego, ostatniego N-ru „Expressu Komunikacyjnego".

Zeszyt ten poświęcony dziesięcioleciu istnienia Dyrekcji powinien się znaleźć w rękach każdego kolejarza. Zawiera on poza materjałem o treści ideowej, ogólnej, dość szczegółowy zarys działalności Wil. Dyr. P. K. P., obficie ilustrowany z podobiznami wszystkich wybitniejszych pracowników dyrekcji, z dyrektorem inż. Falkowskim i vicedyrektorem inż. St. Łaguną na czele. Dopełniają treści ciekawe „Wspomnienia" (dwa art.), art. o Reducie, oraz ostatni o przysposobieniu wojskowem.

Pismo to widzimy po dłuższej przerwie w jego wydawaniu z zadowoleniem, uważając jego istnienie za czynnik w życiu pracownika kolejowego bardzo pożyteczny i pożądany i życząc mu powodzenia oraz poparcia czynników oficjalnych.

WŚRÓD PISM

Wyszedł N-r 2 „Miesięcznika Literackiego" pod redakcją A. Wata. Zawiera wiersze: Władysława Broniewskiego, K. A. Tschudiego, H. S. Standego, R. S. Standego, St. Wygodzkiego, żywe, interesujące artykuły A. Stawara, Aleksandra Wata, Wł. Pudowkina, H. Drzewieckiego, B. Zawadowskiego. Pozatem recenzje książkowe i teatralne, varia, kronikę zagraniczną.

Rozmaitości

STATYSTYKA UBRANIOWA W AMERYCE.

Dobrobyt i zamożność w Stanach Zjednoczonych nie dają się jednak zbytnio odczuwać w dziedzinie mody męskiej. Jak twierdzą statystycy, Amerykanie kupują rocznie ubrań, obuwia, bielizny ect. za sumę 2 miljardów marek, co stanowi znikomą cząstkę sum, wydawanych na ten sam cel przez kobiety. Przeciętnie przypada, pono na jednego Amerykanina 1.57 ubrania (rocznie), 1,8 par obuwia i dwa kapelusze. Amerykanie nie mają jeszcze dość czasu na to, aby dbać o swoją tualetę.

Giełda warszawska z dn. 4.I. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,88—8,90—8,86
Belgja	124,40—124,71—124,09
Holandja	358,95—359,85—358,05
Londyn	43,41½—43,52—4?,30
Nowy York czeki	8.884—8,904—8,864
Nowy York wypł. telegr.	8,904—8,924—8.884
Paryż	35,02½—35,11—34,94
Praga	26,33—26,39—26.27
Szwajcarja	172,68—173,11—172,25
Stokholm	239,35—239,95 238,75
Wiedeń	125,32—125,63—125,01
Włochy	46,58—46,70—46,46
Berlin	212,46
Gdańsk	173,59

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc.	119,75—120,00
Premjowa dolar.	66,50 66,00—66,75
5% konwersyjna	49,75
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4½% ziemskie	48,00
4½% warszawskie	48,00
5% warszawskie	52,25
8% warszawskie	67,75—68.00
8% Częstochowy	60,00
8% Kalisza	59.25
10% Lublina	73,00—73,75
8% Łodzi	62,50
10% Radomia	74,50

AKCJE:

Bank Polski	175.00—175.50—175,00
Bank Spółek Zarobk.	78,50
Lazy	6,00—6,40
Koleje Dojazdowe	20,00
Ostrowiec I—III em. s. B.	63,00—64,50

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, III rewiru Konstanty Karmelitow, zam. w Wilnie, przy ul Gimnazjalnej 6—12 na zasadzie art 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 22 stycznia 1930 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Rudnickiej 31 odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do Szołoma Rechesa majątku ruchomego, składającego się z 20 koszul męsk., 50 par pończoch i 100 sztuk krawatów oszacowanego na sumę zł. 625 na zaspokojenie pretensji Mojżesza Ostrajcha, Pawła Lewartowicza, f-my „Henryk Kutner, Isydor Karszewski i S-ka" w sumie zł. 985 gr. 21 z %% i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U. P. C.

3026/VI Komornik Sądowy K. Karmelitow.

Ogłoszenie.

Wileńska Izba Skarbowa ogłasza **konkurs** na posadę kontraktowego **buchaltera-bilansisty** przy Urzędzie Skarbowym w Wilnie. Warunki: dokładna znajomość teoretyczna i praktyczna księgowości handlowej, przemysłowej i bankowej, obywatelstwo polskie, wiek: do lat 50, uposażenie: 500—600 zł. miesięcznie, zależnie od kwalifikacyj Oferty należycie udowodnione wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem oraz referencjami należy składać w Izbie Skarb. pok. 24

(—) E RATYŃSKI
Prezes Izby Skarbowej.

PHILIP MACDONALD. 32)

ZEMSTA DETEKTYWA.

(„THE WHITE CROW").

Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Archibald wręczył papier szwagrowi.

— Zgadza się—rzekł.—Z drugim ptaszkiem była inna sprawa. Początkowo nie zastałem go w domu. Czekałem pół godziny w herbaciarni. Sam mi otworzył. Lat około czterdziestu. Średniego wzrostu, ciężkiej budowy, siwe włosy, dobrze ubrany. Byłem trochę zdenerwowany, ale wyrecytowałem jako tako, z czem przychodzę, i zabawiłem u niego pół godziny. Z niczem się nie zdradził. Odpowiadał tylko na moje urojone pytania. Zrobił na mnie wrażenie przebiegłego człowieka, który umie sobie radzić w tarapatach i który objiał się dużo po świecie. Małomówny. Mówi z akcentem — może pochodzi z kolonji. Wyraz oczu stanowczy, ale nic nie mówiący. Mogą to jednak być pozory. Niezadawalająca charakterystyka, ale nie potrafiłbym się zdobyć na lepszą. Nie jestem Freudem.

Antoni podsunął mu drugą kartkę papieru.

„**Filip Lemaitre.** Wiek niewiadomy (około czterdziestu). Adres: Rosecroft, Alder's Lane, Pender's Hill. Wprowadził się przed trzynastu miesiącami. Mieszka sam, bez służby. Posługaczka R. Briggowa. Adres: 2, The Cottages, Alder's Vale. Zaopatruje się w żywność i t. p. na miejscu. Płaci rachunki regularnie. Goście bardzo rzadcy. Wyjeżdża często, nieraz na kilka dni. Zawód nieznany. Podobno dziennikarz, czy autor. Innych szczegółów brak".

— Pożyteczne informacje — zauważył Archibald, oddając kartkę.— A razem nic. Ten człowiek może być wszystkiem, handlarzem narkotyków, teologiem, szpiegiem, co kto chce.

— Tak. I w tem się streszcza wrażenie, jakie zrobił na tobie.

— Właściwie tak...—Olbrzym poruszył się niespokojnie. — Słuchaj, Antek, co to są za ptaszki?

— Obdarowani wymienieni w testamencie Alberta. Zapisy — przeciętnie po 6.000 funtów na głowę. — Antoni wyjął z kieszeni notes.—A tu masz nową listę na jutro.—Podyktował adresy panien E. i J. Mackenrick, Ernesta Cartwighta, Pawła Richmonda Sandersona i doktora Ryszarda Scott-Matthewsa. Nagle zapytał:

— A może mógłbyś „odwalić" dla mnie jedną robotę jeszcze dzisiaj?

Archibald skinął głową.

— Jeżeli uda mi się znaleźć drogę. — Spojrzał w okno, zawatowane materacem gęstej mgły.

— Trafisz — rzekł, uśmiechając się, Antoni.—Czy znasz jakie nocne kluby?

— Zależy, jakiego pokroju — odpowiedział Archibald. — Ja i Dora jesteśmy członkami „Góry", ale to jest dzisiaj instytucja ultra-szanowna. Poza tem uzyskałbym z łatwością wstęp do „Baranka", „Szklanego Pantofelka", „Roku 1920-go", „Koła" i tego ostatniego nowego. Rodzaj pośredni, uczęszczany przez pijaków i pozłacaną prowincję.

Antoni potrząsnął głową.

— Nie. Mnie idzie o drogie podejrzane miejsca. Takie, jakie się prawdopodobnie nie ogłaszają.

Travers zamyślił się.

— Aha — coś w rodzaju „Dyplomatów"? Nigdy tam nie byłem, tylko doszły mnie słuchy, co to za miejsce.

— Tak — potwierdził szwagier. — Rendez-vous niebieskich ptaków i złotej młodzieży. Ale muszą być inne w tym rodzaju.

— O, mnóstwo! Mógłbym się dowiedzieć od jednego z moich znajomych. Nie lubię go, ale jest bardzo uprzejmy i wie wszystko, o co go zapytać. — Wstał i poszedł do hallu do telefonu. Za dziesięć minut był zpowrotem. Znajomy okazał się bardzo uprzejmy. Mieli się spotkać za pół godziny w barze Hatchetta. — Jesteśmy już przyjaciółmi. Powiedziałem mu, że chciałbym się gdzie zabawić. Ale przecież nie pójdę naoślep. Proszę o instrukcje, sierżancie!

Dostał instrukcje wraz z fotografją.

ROZDZIAŁ V.

CHIAROSCURO.

1.

Antoni opuścił Pear Tee parę minut po dziesiątej. Mgła zgęstniała do tego stopnia, że o znalezieniu taksówki nie mogło być mowy. Niewidzialne ulice były puste.

Zaklął i ruszył do domu pieszo.

Ostatecznie w tych warunkach był to najbezpieczniejszy środek lokomocji. Dotarł szczęśliwie do upragnionego celu i zatrzymał się przed żelazną bramą, szukając poomacku ręką klamki. Nagle drgnął. Z żółtych ciemności wynurzyła się niedosłyszalnie jakaś postać i gruby głos zapytał:

— Przepraszam, czy mógłby mi pan powiedzieć, w której stronie leży Knightsbridge? Straciłem kierunek. Idę na stację kolejki podziemnej.

Antoni nie odpowiedział odrazu, starając się przeniknąć wzrokiem żółte opary i zobaczyć z kim ma do czynienia.

— Ależ owszem — odpowiedział. — Niech pan idzie w tym samym kierunku co dotychczas. Do Knightsbridge jest stąd pareset kroków. Potem skręci pan na lewo i prosto.

— Dziękuję! — rzekł głos. — Bardzo dziękuję!

Nieznajomy znikł cicho we mgle, tak jak przyszedł.

Antoni wzruszył ramionami i zaczął szukać klamki. Nad Stukeley Gardens wisiała martwa cisza, właściwa londyńskim nocom w czasie mgły.

Rozległ się tupot biegnących nóg. We mgle zamajaczyła niewyraźna sylwetka. Antoni rzucił się błyskawicznie wtył, chcąc zatrzasnąć bramę, ale spóźnił się o ułamek sekundy. Brama nie zamknęła się, gdyż runęło na nią coś ciężkiego. Coś bardzo ciężkiego i bardzo potężnego. Antoni uderzony, zatoczył się bokiem, potknął się i upadł.

Upadając potoczył się o dwa kroki dalej. Kiedy się zerwał na nogi, zobaczył, że na miejscu, z którego się stoczył, ciemnieje czarny kształt. Niewiele myśląc wyrwał lewe ramię z temblaka — nie czas było myśleć o ranie — i jednym skokiem wylądował na plecach prostującej się postaci. Jednocześnie ryczał na całe gardło:

— White! White! Ogród!!

Mało jest siłaczy, którzy zaryzykowaliby walkę z Antonim Ruthvenem Gethrynem, nawet z uwzględnieniem jego czterdziestu lat i chwilowo prawie bezwładnej ręki. Długie, chude ciało pułkownika można było porównać do splotu lin i drutów.

Ale tym razem przeciwnik okazał się mocarniejszy. Od pierwszego zetknięcia Antoni poczuł, że nie sprostał by mu przy najlepszej formie, tak jak jemu samemu nie sprostałoby dziecko.

Drugi podrzut przeciwnika zbił go ponownie z nóg. Zerwał się prędko z ziemi i w tej chwili rozległ się podwójny tentent nóg: na chodniku i na kamiennej ścieżce od strony domu, ten ostatni z towarzyszeniem głosu White'a. Mgła rozświetliła się dwoma światłami, smugą blasku z otwartych drzwi hallu i silnym promieniem latarki elektrycznej.

To go uratowało. Zobaczył szary zarys postaci, szykującej się do skoku. W powietrzu zamigotała stal. Rzucił się wbok i runął jak długi w krzaki, które osłabiły impet upadku.

Przez sekundę leżał jak martwy. Tymczasem koło bramy wywiązała się nowa walka. Słychać było szamotanie się ciężkich ciał i chrapliwe oddechy. Antoni wyskoczył z krzaków i z okrzykiem: „Trzymajcie go!" rzucił się tamtym na pomoc. Ale już było za późno, rozległ się stukot 2-ch uciekających, rozległ się stukot dwóch upadających ciał, trzaśnięcie bramy i parę miękkich szybkich kroków, poczem zapadła cisza.

(D. c. n.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski